

DRODZY CZYTELNICY,

Pierwszy w 2002 roku numer naszego pisma zdominowały niewątpliwie Koła Województwa Podkarpackiego. Zachęcamy do lektury i brania przykładu. Im się udało wypracować takie formy współpracy, które już zaczynają przynosić efekty. Może w innych województwach też można poprzez wspólne działania uzyskać więcej, albo chociaż łatwiej dojść do tego samego celu? A może macie Państwo swoje sposoby na współpracę z lokalnymi władzami, pomiędzy profesjonalistami, albo sposoby na sponsorów, którymi zechcecie się podzielić z czytelnikami z innych regionów naszego kraju?

W tym numerze rozpoczynamy także cykl tekstów łatwych do czytania (easy to read). Jest to przykład, który może się przydać dorosłym osobom niepełnosprawnym intelektualnie w warsztatach terapii zajęciowej, dziennych centrach aktywności albo w domu. Może też posłużyć do opracowania własnych pomysłów, własnych tekstów. Czytajcie nasze pismo z tymi osobami, które potrafią czytać, podtrzymują umiejętności szkolne lub chcą się nauczyć czytać.

Zapraszamy do lektury

Redakcja

Wydawca:

Zarząd Główny Polskiego Stowarzyszenia
na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym

Adres:

02-639 Warszawa, ul. Głogowa 2B
Tel.: (22) 848-82-60, 646-03-14, Fax: (22) 848-61-62
e-mail: wyzwanie@free.ngo.pl
www.psouu.org.pl

Konto:

PBK XVIII O/Warszawa nr 111053-401050002534

Redaguje:

Zespół

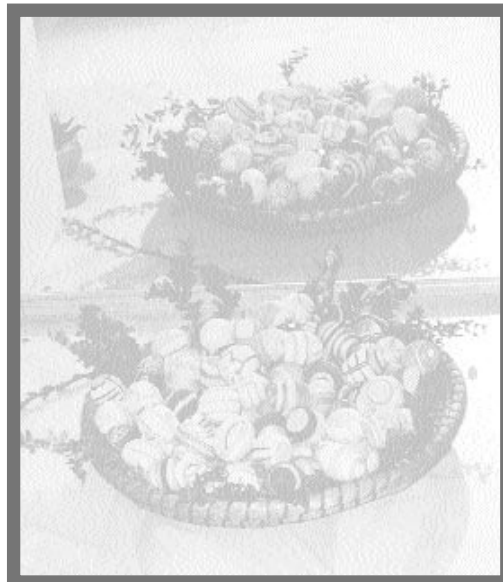
Ogłoszenia:

W sprawie umieszczenia ogłoszeń prosimy o kontakt z Redakcją. Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Skład i druk:

DG-GRAF Warszawa, tel.: (22) 843-41-62, fax: (22) 843-30-74

*Niniejszy numer czasopisma
„SPOŁECZEŃSTWO DLA WSZYSTKICH”
jest dofinansowany przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji
Osób Niepełnosprawnych w ramach programu PAPIRUS*



WIELKANOCNE PISANKI
Z WARSZTATU TERAPII ZAJĘCIOWEJ
W ZAGÓROWIE

W NUMERZE

- 2 Krystyna Mrugalska
Razem czy osobno?
- 3 Krystyna Mrugalska
Prawa człowieka dla wszystkich
- 5 Jan Urjasz, Izabela Darecka
Wspólnie
- 7 Mariusz Mituś
Siła we współpracy
- 8 Joanna Szadkowska
Wybór drogi
- 10 Barbara Ewa Abramowska
Bezpośredni kontakt
- wywiad z Wojciechem Buczakiem
Sprawdzian wiarygodności
- wywiad z Adamem Śnieżkiem
Samemu trudno
- wywiad z Henrykiem Wujcem
- 12 Marzena Jakubek
Duże koło w małym mieście
- 14 Marzena Jakubek
Jesteśmy partnerem, nie petentem
- wywiad z Władysławem Antosem
- 17 Kalendarium
- 18 Lidia Czarkowska
Ochrona prawna we Francji
- 20 Barbara Ewa Abramowska
Pani Krystyna
- 21 Dorota Tłoczowska
Jedziemy na wycieczkę



RAZEM CZY OSOBNO?

Każde Koło Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym ma swoich twórców, lidera, grupę aktywnych rodziców i przyjaciół. Gdy zorganizuje placówkę - jego społeczność wzbogaca się o pracowników. Każde Koło jest inne, tak jak różni są ludzie i środowiska, w których żyją, sposoby współpracy, jak różni są na przykład urzędnicy, z którymi Koło ma kontakty. Rodzą się pomysły i przychodzi doświadczenie. Jednym słowem - nie ma dwóch jednakowych grup i identycznych doświadczeń. Można jednak szukać cech wspólnych i wyróżniających oraz analizować ich znaczenie dla losów Kół i ich dzieła. Za jedną z takich cech uważam otwartość.

Co to znaczy, że Koło jest otwarte? Po pierwsze oznacza to otwartość na ludzi, którzy przychodzą ze swoimi problemami. Umieć traktować ich indywidualnie i to nie tylko z ich potrzebami, ale również z ich potencjałem dla organizacji. Co można im dać i co oni mogą ofiarować innym - jesteśmy wszak organizacją samopomocową. Umiejętność kojarzenia ludzi między sobą i ludzi - ze sprawami, jest warunkiem rozwoju organizacji pozarządowej. Otwartość obejmuje także szukanie przyjaciół - nie tylko tych z dużymi pieniędzmi. Na przykład poszukiwanie wolontariuszy czy partnerów, którzy zwiążą się z organizacją na dłużej jest jedną z cech otwartości. Nowi ludzie wzbogacają formy, wnoszą pomysły i poprawiają atmosferę wprowadzając nowe spojrzenie i bogactwo swoich osobowości. A wizja i wzorce - czy one zależą od otwartości? Wydaje się, że w tej dziedzinie gotowość do wszelkiej wymiany jest nie do przecenienia. Chcieć wychodzić poza swój zaścianek, nawet gdyby był on duży i bogaty, być ciekawym, co inni wymyślili i w jaki sposób osiągnęli swoje cele, wreszcie - poddać się ocenie innych, to warunki rozwijania wyobraźni i postawy samokrytycyzmu. Ogromna siła sprawcza ruchu rodziców tkwi właśnie w jasności i jednoznaczności celów i wizji, które są budowane i rozpowszechniane dzięki otwartości na kontakty i wymianę, oraz w motywacji rodzicielskiej, dla której dobro dziecka jest najważniejsze.

Realizacja celów, zwłaszcza w naszej nieuporządkowanej jeszcze rzeczywistości to pole, na którym otwartość - zwłaszcza na współpracę z innymi Kołami - a szczególnie z tymi, które rozwiązują podobne problemy, jest niezbędna. Dzięki współpracy jesteśmy lepiej zorientowani, tzn. zdobywamy rozeznanie, odpowiednią

wiedzę i argumenty, stajemy się lepiej przygotowani, tzn. mamy wcześniej ustalone scenariusze na możliwe sytuacje, jesteśmy bardziej kompetentni, pewni siebie i zdecydowani. Ten stan pozwala dokonywać bardziej słusznych wyborów i unikać niepowodzeń. W toku współpracy otrzymujemy wsparcie, wzbogacają się nasze doświadczenia, zdobywamy też dyskusję do tego, co wypracowaliśmy sami. Ale najważniejsze, że przestajemy być „pojedynczy“ i jedyni w stosunku do siły władzy, i oporu materii.

Reforma ustrojowa w Polsce polegała m.in. na zdecentralizowaniu władzy i oddaniu samorządom większości kompetencji dotąd skupionych w jednym ręku. Oznacza to dla Kół, iż zarówno sprawy indywidualnych obywateli, grup, planowanie, jak i decyzje o tym, czy i kto otrzyma środki lub inne dobra materialne leżą na ich terenie - w gminie, powiecie i województwie - a nie w Warszawie. Co więcej, rozwiązywanie problemów obejmuje już nie tylko zadania krótkoterminowe i lokalne - finansowane ze środków własnych i z budżetu państwa. Sięga po plany strategiczne, wieloletnie, dotyczące rozwiązywania całych problemów a nie tylko utworzenia jednej placówki z myślą o środkach z Unii Europejskiej. Jak - w świetle takiej perspektywy - przedstawia się potrzeba współpracy Kół?

Koła mają cele kierunkowe określone statutem Stowarzyszenia oraz własne plany lokalne. Na ogół dysponują dobrym rozeznanie potrzeb, choć mogą być na różnym poziomie rozwoju i dysponować zróżnicowaną siecią służb. Wspólnie są w stanie zaprezentować władzy samorządowej jednolitą koncepcję potrzeb i programów wywodzącą się ze strategii całego stowarzyszenia, która jest oparta na standardach europejskich i międzynarodowych. Problematyka osób niepełnosprawnych intelektualnie, w sposób kompetentny i kompleksowy, może być przedstawiona tylko przez współpracujące ze sobą Koła, które są w stanie określić i scałić potrzeby i plany na danym terenie. Tak samo jak przygotowanie materiału, tak i wspólne występowanie jest jedynie słuszne, jeżeli długofalowo ma być skuteczne. Ani starosta, ani marszałek czy wojewoda nie będą bowiem rozmawiać z każdym Kołem osobno - oni myślą kategoriami polityki społecznej i sieci, a nie pojedynczymi, lokalnymi, indywidualnymi rozwiązaniami. Poza tym znana jest łacińska zasada każdej władzy: divide et impera, czyli dziel i rządź, siej niezgodę,

abyś mógł łatwiej rządzić. W praktyce oznacza to, iż łatwiej jest rządzić tam, gdzie ludzie są rozproszeni i skłóceni, gdy jedni zostali gorzej potraktowani od drugich. Ten, kto dostał więcej, nie będzie protestował, a reszta jest słabsza. Jeżeli tak, to wnioski nasuwają się same - szanse mamy tylko występując wspólnie, z kompleksowym, systemowym programem, z wzajemnie uzgodnioną koncepcją dla całego terenu.

Gdy zastanowimy się jakie mogą być przyczyny braku współpracy, to znaczy izolowania się Koła, braku gotowości do wymiany doświadczeń i do wspólnych inicjatyw, występowania do władz odrębnie nasuwa się kilka myśli, które, nie wdając się w ich analizę, warto wymienić. Być może duże Koło, z większą działalnością nie chce mieć konkurencji do środków? Może jest zazdrosne o swoją pozycję i „swoje“ kontakty? Może małe Koła wolać nie mieć dużego konkurenta i żyją z nadzieją, że indywidualnie więcej załatwią? Może emocje i osobiste ambicje liderów czy kierowników placówek oraz obawy o zdominowanie „mniejszych“ przez „większych“ utrudniają Kołom wzajemne kontakty? A może Koło nie dojrzało jeszcze do widzenia swoich interesów dalej niż za drzwiami swojego lokalu, swojej placówki, gminy czy powiatu i w dłuższej perspektywie czasu niż miesiąc i rok? Negatywne skutki braku otwartości i współpracy, braku lobby stowarzyszeniowego i szerzej - pozarządowego, ujawniają się już dziś, a w niedalekiej przyszłości mogą zaważyć na szanse realizacji programów na wiele lat.

Warto na koniec przytoczyć dwa cytaty z książki p.t. *SZUKAJ MOTYWACJI, CZYLI: JAK WYDOBYĆ Z LUDZI TO, CO W NICH NAJLEPSZE*, autorstwa Alana Loy Mc Ginnisa:

„Atmosfera wspólnych celów i wartości kieruje ludzi we właściwą stronę. Eliminuje zamieszanie i oszczędza czas.“

„Podtrzymywaj stały kontakt między osobami myślącymi pozytywnie - nie dopuszczaj, by ich wiara wygasła.“

A na koniec, drodzy liderzy Kół, kierownicy placówek, aktywni członkowie Stowarzyszenia - przypomnijmy sobie staropolskie przysłowie: „W JEDNOŚCI SIŁA“.

O dobrej praktyce na Podkarpaciu - ustami jej twórców - piszemy na dalszych stronach.

Krystyna Mrugalska

PRAWA CZŁOWIEKA DLA WSZYSTKICH

W kwietniu, w Brukseli i Strasburgu odbędzie się spotkanie przedstawicieli Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym oraz Inclusion Europe z parlamentarzystami europejskimi oraz przedstawicielami Komisji Europejskiej. Zaprezentowany zostanie Raport Krajowy oparty na badaniach przeprowadzonych przez PSOUU przy profesjonalnej asyście Inclusion Europe i Holenderskiego Instytutu Opieki i Dobrobytu (NIZW). NIZW wypracował metodologię i wytyczne badań na użytek raportu. Opisany stan prawny jest obowiązujący na koniec maja 2001 r. W celu zapoznania się z polityką władz publicznych zostały przeprowadzone wywiady z przedstawicielami rządu, w tym z: przedstawicielami Biura Rzecznika Rządu do spraw Osób Niepełnosprawnych, Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, Edukacji, Rzecznika Praw Obywatelskich, pracownikami ZUS oraz Kas Chorych. Dane dotyczące budżetu oraz informacji statystycznych pochodzą z oficjalnych źródeł rządowych. Ponadto wybranych zostało pięć miejscowości w celu zebrania danych na poziomie lokalnym: Warszawa, Elbląg, Jarosław, Łuków i Katowice. Miasta te zostały dobrane ze względu na swoją różnorodność, tak dotyczącą wielkości, jak i położenia geograficzno-gospodarczego. W każdej miejscowości przeprowadzono wywiady z przedstawicielami władz samorządowych: członkami Rad lub Zarządów, pracownikami Ośrodków Pomocy Społecznej lub PCPR-ów. Wywiady z organizacjami pozarządowymi zostały przeprowadzone na poziomie organizacji ogólnopolskiej - z prezesem Zarządu Głównego PSOUU - Krystyną Mrugałką, a na poziomie lokalnym - z przedstawicielami zarządów kół tego Stowarzyszenia, w pięciu wyżej wymienionych miejscowościach. Ponadto w miejscowościach tych rozmawiano z rodzicami osób niepełnosprawnych intelektualnie, a także z samymi tymi osobami - w sumie z około 100 osobami. Odwiedzono również trzy domy pomocy społecznej mające ponad stu mieszkańców: w Międzyzlesiu, Tolkmicku i Jarosławiu. Podczas wizyty i zwiedzania tych domów przeprowadzono wywiady z ich dyrektorami.

Poniżej przedstawiamy główne problemy zawarte w Raporcie.

Projekt Inclusion Europe pt. „Rozwój Praw Człowieka w odniesieniu do Osób Niepełnosprawnych Intelektualnie w Społeczeństwie Cywilnym“ sfinansowany przez Wspólnotę Europejską, skupił osiem organizacji pozarządowych z Bułgarii, Czech, Estonii, Węgier, Macedonii, Polski, Rumunii i Słowenii. Celami projektu są:

- wzmocnienie możliwości politycznych organizacji pozarządowych i zapewnienie większego ich udziału w procesie podejmowania decyzji dotyczących osób z niepełnosprawnością intelektualną,
- przedstawienie organizacji pozarządowych zainteresowanych Europejską Poli-

tyką Niepełnosprawności i upewnienie się, że osoby niepełnosprawne intelektualnie z Centralnej i Wschodniej Europy są jej częścią,

- podnoszenie świadomości rządów, na narodowym i europejskim poziomie, w zakresie praw człowieka osób z niepełnosprawnością intelektualną w Europie Centralnej i Wschodniej

Raport Krajowy prezentuje rezultaty badań przeprowadzonych w Polsce na temat stanu implementacji Standardowych Zasad ONZ Wyrównywania Szans Osób Niepełnosprawnych.

Celem niniejszego raportu nie jest tyl-

ko prezentacja obecnej sytuacji osób z niepełnosprawnością intelektualną w Polsce, ale również przedstawienie rządowi polskiemu zaleceń na dalszą implementację praw i regulacji.

Problem niepełnosprawności intelektualnej ginie w ustawodawstwie dotyczącym zdrowia psychicznego oraz w działaniach władz publicznych nakierowanych globalnie na niepełnosprawność traktowaną en bloc. Brak jest wiarygodnych danych w tej dziedzinie. Władze państwowe w zasadzie nie prowadzą polityki w kierunku podnoszenia świadomości społeczeństwa odnośnie tego za-



KRYSTYNA TULSKA NA KONGRESIE INCLUSION INTERNATIONAL W KOPENHADZE, 1998 R.

gadnienia. Stosunek społeczeństwa jest generalnie nacechowany uprzedzeniami, malejącymi w miarę nawiązywania bliższych kontaktów z osobami niepełnosprawnymi intelektualnie.

Zapisy ustawowe regulujące dziedzinę rehabilitacji rozumianej jako fizjoterapia, terapia psychologiczna, wczesna interwencja, terapia zajęciowa, przygotowanie zawodowe pomieszczone są w trzech różnych ustawach. Nie są powiązane w system, zwłaszcza dla osób z niepełnosprawnością intelektualną. Bardzo trudny jest dostęp do specjalistycznej opieki zdrowotnej różnego rodzaju oraz świadczeń z zakresu wczesnej interwencji. Władze państwowe nie prowadzą dalekosiędnej, kompleksowej polityki społecznej w tym zakresie. Działania natomiast podejmują organizacje pozarządowe, ale w stopniu, który nie gwarantuje powszechności i łatwego dostępu, gdyż nie dysponują one stabilnymi środkami finansowymi.

W rzeczywistości tylko nieliczne osoby z niepełnosprawnością intelektualną, i to lżejszego stopnia, otrzymują wsparcie, które umożliwi im prowadzenie aktywnego życia w otwartym środowisku. Całkowicie brak jest asysty osobistej. Rodziny objęte są bardzo niewielką pomocą finansową, mimo, iż to głównie one ponoszą wszelkie ciężary wynikające z opieki nad osobą niepełnosprawną intelektualnie. Ogromną aktywność na polu tworzenia wsparcia społecznego wykazują organizacje pozarządowe. Prowadzą one punkty informacyjne, grupy wsparcia, poradnictwo, różnorodne placówki dzienne oraz hostele - chronione mieszkania grupowe w integracji, które są alternatywą dla zamkniętych, całodobowych instytucji opiekuńczych, transport, miejsca krótkiego pobytu, wyjazdowe formy rekreacyjne umożliwiające rodzicom regenerację sił.

Brak jest ustawodawstwa zapewniającego realizację zasady powszechnej dostępności środowiska dla osób niepełnosprawnych, a także dostępu do informacji. Mimo to następuje powolna poprawa w znoszeniu barier architektonicznych i urbanistycznych, natomiast rząd nie prowadzi w zasadzie polityki w kierunku zapewnienia dostępu do informacji, zwłaszcza dla osób niepełnosprawnych intelektualnie.

Podstawy prawne edukacji w Polsce zapewniają wszystkim dzieciom ze stwierdzoną w badaniu niepełnosprawnością intelektualną, bez względu na stopień upośledzenia, możliwość edukacji i to traktowanej jako spełnianie obowiązku szkolnego, oraz uzyskiwania dodatkowej specjalistycznej pomocy w celu poprawy rozwoju. Mogą uczyć się i wychowywać

w przedszkolach i szkołach ogólnodostępnych - masowych, integracyjnych oraz specjalnych. W rzeczywistości zdarza się, że dzieci tylko zaniedbane wychowawczo trafiają do szkół specjalnych, a dzieci lekko niepełnosprawne, trudne wychowawczo - do szkół dla głębiej niepełnosprawnych. Nie wszystkie dzieci z głębszym stopniem niepełnosprawności intelektualnej, zwłaszcza wielorako niepełnosprawne, zwłaszcza zamieszkałe na wsi, są objęte nauką. Wiele nie otrzymuje dodatkowej specjalistycznej pomocy z powodu braku środków i wykwalifikowanej kadry. Dzieci z niepełnosprawnością intelektualną rzadko uczą się w integracji, w której w dodatku nie zapewnia im się odpowiedniego wsparcia. Stale jeszcze duża grupa dzieci uczy się w domu, co pozbawia je kontaktów z rówieśnikami i zubaża środowisko edukacyjne.

Tylko ok. 25% osób niepełnosprawnych w wieku najwyższej aktywności zawodowej (25-49 lat) jest zatrudnionych, podczas gdy wśród reszty pracujących w tej kategorii wiekowej aktywnych zawodowo jest ponad 76%. Osoby z niepełnosprawnością intelektualną na rynku pracy są w najtrudniejszej sytuacji, a osoby głębiej upośledzone generalnie nie pracują. Brak jest jasnego, zwartego systemu preorientacji, szkolenia i poradnictwa zawodowego, pośrednictwa pracy, połączonego ze wspieraniem w toku pracy na otwartym rynku oraz w systemie chronionym dla osób z umiarkowanym i znacznym stopniem niepełnosprawności w ogóle, a z niepełnosprawnością intelektualną w szczególności. Nie rozwijają się zakłady aktywności zawodowej utworzone specjalnie dla zatrudniania osób znacznie niepełnosprawnych.

Ustawodawstwo gwarantuje wszystkim osobom niepełnosprawnym pomoc w zabezpieczeniu egzystencji. Jednak wysokość tej pomocy jest absolutnie niewystarczająca i w żadnym razie nie pozwala nie tylko na pokrycie wydatków związanych z niepełnosprawnością, ale nawet - na najskromniejsze życie.

Ustawodawstwo, z intencją ochrony interesów osób z niepełnosprawnością intelektualną, dysponuje instrumentem ubezwłasnowolnienia, który ogranicza możliwości praktykowania przez te osoby samodzielności. Małżeństwa osób głębiej upośledzonych są rzadkością, nie tylko z powodu coraz częstszego ubezwłasnowolnienia tych osób, ale także z powodu postaw rodzin i personelu placówek totalnie opiekuńczych. Brak jest poradnictwa w sprawach małżeńskich, rodzicielskich i intymnych dla rodzin oraz samych osób niepełnosprawnych.

Przy znacznie ograniczonej dostęp-

ności powszechnych placówek edukacyjnych, izolacyjnym charakterze placówek kształcenia specjalnego, przy powszechnej wśród głębiej niepełnosprawnych intelektualnie bierności zawodowej, aktywność kulturalna jest jedną z niewielu, które umożliwiają im kontakty społeczne na płaszczyźnie otwartego społeczeństwa. Jednakże władze publiczne finansują działalność kulturalną tylko w niewielkim zakresie.

Sport, turystyka i inne formy rekreacji nie są objęte żadnymi programami publicznymi. W niewielkim zakresie dofinansowywane są inicjatywy organizacji pozarządowych w tych dziedzinach.

Osoby z niepełnosprawnością intelektualną mają możliwość uczestniczenia w życiu kościoła i wspólnot parafialnych. Formy, w których udział ten jest organizowany mają najczęściej charakter specjalny, nie integracyjny.

W prawie dotyczącym standardów w domach pomocy społecznej można dostrzec dążenie do fizycznej, bytowej normalizacji. W rzeczywistości jednak wciąż są to placówki opiekuńcze starego typu, przepełnione, zunifikowane, organizujące życie grupowo, w których mieszkańcy głównie spędzają czas beczynnie, w izolacji od otwartego otoczenia i życia społecznego. Trochę więcej swobody mają tylko nieliczni, najlżej niepełnosprawni.

Zestawienie istniejących podstaw legislacyjnych z poziomem świadomości organów władzy odpowiedzialnych za ich realizację i z oceną tych działań przez opiekunów osób niepełnosprawnych oraz same osoby niepełnosprawne - czyli obywateli, których jakość życia zależy od stopnia korzystania z przysługujących im uprawnień - daje dramatyczny obraz przepaści pomiędzy literą prawa a realnymi szansami życiowymi osób z niepełnosprawnością intelektualną.

Mimo, iż istnieje Prawo o stowarzyszeniach, status organizacji pozarządowych, które podejmują się realizacji zadań publicznych, ale mają charakter non profit, zwłaszcza w dostępie do finansów publicznych, nie jest uregulowany. Szczególnym hamulcem we wprowadzaniu zmian jest absolutnie niedostateczna współpraca i brak partnerskich relacji pomiędzy wszystkimi organami władzy państwowej a organizacjami pozarządowymi reprezentującymi interesy osób niepełnosprawnych i ich rodzin. Jednocześnie większość działań na rzecz osób niepełnosprawnych, w tym i zadań ciągłych, inicjują i prowadzą te właśnie organizacje.

Krystyna Mrugańska

Raport wkrótce ukaże się drukiem, jako odrębne wydawnictwo PSOUU.

WSPÓLNIE

Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym rozpoczęło w 1999 roku przygotowania do zapowiadanych przez rząd reform. Powstały samorządy lokalne, nowe instytucje, nowe sposoby finansowania! Trzeba było nauczyć się żyć i działać w nowych warunkach. W tym celu Zarząd Główny PSOUU przeprowadził cykl szkoleń zorganizowanych dla zarządów i dyrektorów placówek kół terenowych. Nowy podział kompetencji wprowadzony przez reformę samorządową spowodował nie tylko zmiany w każdej miejscowości, ale także konieczność wypracowania wspólnej reprezentacji naszej organizacji na szczeblu województwa. Koła terenowe w województwie podkarpackim wyszły naprzeciw tym potrzebom i są tymi, które łączą swoje siły we wspólnym działaniu. Zabiegają o interesy i dobry wizerunek organizacji pozarządowej, którą reprezentują przed samorządami, kasami chorych i w lokalnym społeczeństwie.

Pierwsze kontakty i inicjatywa wspólnego działania sięgają roku 1998.

Początkowo były to wzajemne wizyty w prowadzonych placówkach, rozmowy telefoniczne, wymiana doświadczeń. W kwietniu 1999 roku z inicjatywy kół rzeszowskiego i jarosławskiego odbyło się w Jarosławiu pierwsze spotkanie przewodniczących zarządów oraz dyrektorów prowadzonych przez koła placówek. Wynikiem tego spotkania było powołanie nieformalnego związku Kół Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym województwa podkarpackiego. Największą potrzebę wspólnego działania, głównie skierowanego na pozyskanie środków finansowych na wspólną politykę w tej dziedzinie, miały koła prowadzące placówki.

Na terenie województwa podkarpackiego działa szesnaście kół PSOUU. Dzieścię z nich prowadzi placówki. Łącznie na terenie województwa istnieje:

- 6 Ośrodków Rehabilitacyjno-Edukacyjno - Wychowawczych
- 5 Ośrodków (Punktów) Wczesnej Interwencji

- 6 Warsztatów Terapii Zajęciowej
 - 3 Środowiskowe Domy Samopomocy
 - 3 Dienne Centra Aktywności
 - 1 Zespół Rehabilitacyjno - Terapeutyczny
 - 1 Grupowy Dom Rodzinny
 - 1 Świetlica Terapeutyczna
 - 1 Klub Zainteresowań
- dla 1695 dzieci, młodzieży i osób dorosłych z niepełnosprawnością intelektualną.

W roku 1999 głównym problemem były niewystarczające środki na edukację

Pozytywne skutki współpracy:

- * wymiana myśli i doświadczeń,
- * konfrontowanie pomysłów,
- * wzajemne sprawdzanie słuszności rozwiązań,
- * utwierdzanie się w swoich poglądach,
- * nabieranie dystansu do sytuacji u siebie, łatwiejsza samokontrola,
- * otrzymywanie wzmocnienia: „idziemy słuszną drogą“, „jest nas więcej“, „inni sobie radzą to może i mnie się uda“,
- * przez kontakt z przyjaciółmi - możliwość odreagowania stresu,
- * scalanie wiedzy o problemie w regionie, prezentowanie kompleksowej koncepcji systemu niezbędnych służb „od urodzenia do starości“ dla osób niepełnosprawnych intelektualnie oraz ich rodzin,
- * występowanie wobec władz wspólnie ma wymiar większej wiarygodności.

KM

uczniów z upośledzeniem umysłowym w stopniu głębokim, umiarkowanym oraz znacznym ze sprzężonymi niesprawnościami w OREW-ach. Zainicjowaliśmy spotkania kolejno z wicewojewodą, wicemarszałkiem oraz marszałkiem, by przedstawić i promować naszą działalność, omówić nasze problemy i ustalić zakres współpracy w władzami województwa.

Naszym atutem było to, że reprezentowaliśmy interesy i potrzeby dużej grupy społecznej, zarówno naszych podopiecznych, jak i ich rodzin. Przedstawiliśmy Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym jako organizację pozarządową dobrze zorganizowaną, zatrudniającą wykwalifikowaną kadrę i działającą na europejskim poziomie. Efektem tych pierwszych spotkań było wystąpienie przewodniczącego zarządu województwa podkarpackiego do wicepremiera i ministra finansów o dofinansowanie z rezerw celowych na edukację w OREW-ach z terenu województwa podkarpackiego.

Wspólnie z wicewojewodą ustaliliśmy potrzebę zorganizowania kolejnych spotkań z przedstawicielami poszczególnych resortów oraz omówienia z nimi ewentualnych możliwości pomocy w rozwiązaniu naszych problemów. Spotkanie zorganizowane przez wicewojewodę z udziałem kuratora oświaty, lekarza wojewódzkiego, dyrektora departamentu opieki społecznej, dyrektora wydziału pomocy społecznej, dało nam możliwość szerszego omówienia problemu finansowania edukacji w OREW-ach oraz potrzeby tworzenia Środowiskowych Domów Samopomocy. Mogliśmy jednocześnie promować efekty 36-letniej działalności PSOUU.

Uczestnicząc w tych spotkaniach nauczyliśmy się współpracować ustalając nasze wspólne cele i wystąpienia, uświadamialiśmy sobie to, że naszą siłą są liczby członków naszych kół, liczby podopiecznych, ilość placówek i różnorodność form działalności. Redagowaliśmy więc pisma wspólne bądź też indywidualne, o zbliżonej treści i argumentacji, w zależności od potrzeby.



Od lewej: MARZENA JAKUBEK - Sędziszów Młp.,
IZABELA DARECKA i JAN URJASZ - Rzeszów, KRYSZYNA RAJTAR - Jarosław.

Poza tymi oficjalnymi spotkaniami z władzami samorządowymi inicjowaliśmy coraz częściej spotkania „między nami“ przedstawiciele zarządów kół i dyrektorów placówek. Miały one charakter merytorycznych ustaleń, przekazywania informacji o możliwościach pozyskiwania środków finansowych z różnych źródeł, rozwiązaniach organizacyjnych, formach prowadzonej dokumentacji.

Ważne dla naszych wzajemnych kontaktów były spotkania o charakterze towarzyskim, dające możliwość nawiązywania bliższych więzi i dobrych relacji. Spotkanie w Krośnie, w trakcie którego odwiedziliśmy tamtejszy OWI, OREW i WTZ zakończyliśmy wspólnym ogniskiem i pieczeniem barana w leśniczówce, na terenie sąsiedniego koła w Rymanowie.

Kolejne problemy, dotyczące tym razem kontraktów z Podkarpacką Regionalną Kasą Chorych, zmobilizowały nas do następnych wspólnych działań. Odbyliśmy szereg spotkań z przedstawicielami Rady Nadzorczej i członkami Zarządu PRKCH. Redagowaliśmy wspólne pisma, ustalając wcześniej nasze oczekiwania i stanowisko. Występowaliśmy razem i jednocześnie do Zarządu Kasy Chorych oraz do parlamentarzystów. Nasze wspólne działania zaowocowały kilkakrotnym zwiększeniem ceny świadczeń.

W roku 2000 włączyliśmy się w działania Zarządu Głównego PSOOU, mające na celu uzyskanie dodatkowych środków z Ministerstwa Edukacji Narodowej, na wyrównanie niedoborów w finansowaniu edukacji w OREW-ach dzieci i młodzieży z upośledzeniem umysłowym w

PODKARPACKIE KOŁA PSOOU

Brzozów	Przemysł
Haczów	Rudnik
Jarosław	Rzeszów
Jasło	Rymanów
Krosno	Sanok
Lubaczów	Sędziszów Młp.
Łańcut	Tarnobrzeg
Mielec	

stopniu głębokim, umiarkowanym i znacznym oraz niesprawnościami sprzężonymi. Wystąpiliśmy w tej sprawie z pismem do Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, do Marszałka Sejmu i parlamentarzystów. Podjęliśmy starania, aby jednostki samorządu terytorialnego przekazywały do MEN informacje o rzeczywistej liczbie naszych uczniów. Wspólnie umówiliśmy się na spotkanie z kuratorem oświaty w Rzeszowie, który miał potwierdzić liczbę uczniów realizujących obowiązek szkolny w OREW-ach do MEN. W spotkaniu z kuratorem oświaty uczestniczyły też wizytator ds. szkolnictwa specjalnego kuratorium oraz dyrektor ds. finansowych. W trakcie rozmów okazało się, że wizytator ds. szkolnictwa specjalnego kwestionuje realizację obowiązku szkolnego w naszych ośrodkach przez uczniów z upośledzeniem umysłowym w stopniu umiarkowanym i znacznym, ze sprzężonymi niesprawnościami. Dlatego wykazana przez nas w pismach do kuratora liczba

została zakwestionowana i do MEN kurator przekazał jedynie informację o liczbie naszych uczniów z upośledzeniem umysłowym w stopniu głębokim. Po tym spotkaniu, znając stanowisko kuratora oświaty, zwróciliśmy się z prośbą o interwencję do MEN, wskazując problem. Dzięki temu nasze placówki otrzymały środki w ramach dotacji celowej, z uwzględnieniem liczby wszystkich uczniów.

Jesienią 2000 roku zorganizowaliśmy spotkanie w Rzeszowie poświęcone problemom mieszkalnictwa chronionego. Zapoznaliśmy się z projektem i podjętymi działaniami koła jarosławskiego oraz z podejściem do tego problemu w Kanadzie.

W roku 2001 problemy związane z wysokością środków ze starostw na edukację w OREW-ach zmotywowały nas do wspólnej akcji i wystąpień w telewizji regionalnej i prasie. Wymienialiśmy się też informacjami o naszych kontaktach z samorządami, cieszyliśmy się z sukcesów jednych i analizowaliśmy niepowodzenia innych, wspólnie wyciągając wnioski.

W czerwcu 2001 roku zorganizowany został przez koło w Jarosławiu nasz wspólny wyjazd do Norymbergi. Umożliwił on nam poznanie osiągnięć Stowarzyszenia Lebenshilfe i prowadzonych przez nie placówek, uchwycenie podobieństw i poznanie dobrych, nowych pomysłów organizacyjnych.

Założyliśmy wspólną stronę internetową, zachowując w zarejestrowanej domenie nazwę PSOOU, opierając się na wydanym przez Zarząd Główny folderze. Daje to obraz na zewnątrz naszej organizacji jako jednolitej struktury. Jest to kolejny przykład budowania w oparciu o najnowszą technologię, wspólnego i bardzo szybkiego systemu wymiany informacji.

Były też momenty, w których uświadamialiśmy sobie, że skłonność do rywalizacji nie pomniejsza wspólnych dla nas wszystkich problemów z utrzymaniem i rozwijaniem działalności, że bywa utrudnieniem.

Nasze kilkuletnie doświadczenia we współpracy, dały nam przekonanie o jej skuteczności w tworzeniu lepszych warunków finansowych do prowadzenia działalności na rzecz osób z niepełnością intelektualną do kreowania pełniejszej polityki lokalnej i regionalnej oraz do umacniania całej organizacji. Pozwoliły nam też stworzyć dobry wizerunek Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym w województwie podkarpackim.



W RYMANOWIE

(na pierwszym planie Andrzej Janocha - sekretarz Zarządu Głównego PSOOU)

Jan Urjasz
Izabela Darecka

SIŁA WE WSPÓŁPRACY

W 2003 roku Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym obchodzić będzie jubileusz 40 - lecia działalności, stanowiący najlepsze potwierdzenie tego, jak niezmiernie są możliwości ludzi skupionych wokół wspólnej misji i dążących do pełnej realizacji zamierzonego celu.

Dla Kół PSOUU województwa podkarpackiego rok ten będzie również małym jubileuszem - to właśnie pięć lat temu rozpoczęliśmy bardziej zorganizowaną, ściślejszą współpracę. Myślę, że początki i powody tej współpracy były przez nas nie do końca uświadomione. Po prostu chcieliśmy załatwić konkretną sprawę, poznać się bliżej, poczuć, że problemy, z którymi borykamy się na co dzień, są naszymi wspólnymi problemami. Można powiedzieć - tylko tyle. Wówczas to było aż tyle.

Okazało się, że oprócz nas, inni są też zainteresowani na przykład mieszkaniem chronionym czy problemem zatrudniania osób z niepełnosprawnością intelektualną, że mają wizję rozwoju daleko wykraczającą poza dzień dzisiejszy, że ktoś w odległym miejscu w województwie rozwiązał drobny, ale uciążliwy problem w taki, a taki sposób. Choć w kontaktach z urzędami i instytucjami często mamy wrażenie jakbyśmy mówili obcym językiem, to w naszym gronie rozumiemy się doskonale i jest tak, jak byśmy znali się od lat.

Z perspektywy czasu budowanie

współpracy pomiędzy Kółami PSOUU w województwie podkarpackim przypomina budowę domu, w którym ma zamieszkać kilka, kilkanaście rodzin: wymaga to wypracowania systemu komunikowania się, porozumiewania tak, aby jasno określać, co chcemy wspólnie osiągnąć w

konkretnej sprawie. Trzeba się także wzajemnie poznać, poznać działalność i dorobek poszczególnych Kół, ich Zarządów - to daje szacunek dla innych, ale też wzmacnia nasze działania. Należy też jasno określić sposób postępowania w sytuacjach konfliktowych tak, aby niedo-



WIZYTA PRZEDSTAWICIELI KÓŁ PSOUU
WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO
W MILICKIM STOWARZYSZENIU PRZYJACIÓŁ
DZIECI I OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH.

Dzięki zaangażowaniu jednego z naszych przyjaciół, studiującego w Niemczech, zorganizowaliśmy w czerwcu 2001 r wyjazd szkoleniowy dla Kół województwa podkarpackiego do Norymbergi. Pięciodniowy program obejmował, między innymi, odwiedzin w Milickim Stowarzyszeniu Przyjaciół Dzieci i Osób Niepełnosprawnych, spotkanie z liderami organizacji Lebenshilfe w Norymberdze i zapoznanie się z systemowym rozwiązaniem wsparcia osób z upośledzeniem umysłowym w tym mieście. Odwiedziliśmy m.in. Integrative Kindergarten - przedszkole integracyjne, Frühförderung - ośrodek wczesnej interwencji, Tagesstätte - ośrodek dziennego pobytu, Pegnitz Werkstatt - zakład pracy, Buni Freizeittreff - centrum wolnego czasu oraz Wohnheim II - grupowy dom rodzinny.

mówienia czy subiektywna ocena sytuacji nie zdominowały i przysłoniły tego, co naprawdę istotne. To jest **fundament** naszego domu.

Każde budowanie wymaga wielu uzgodnień. Jest to czasochłonne i pracochłonne, ale, żeby było skuteczne konieczna jest:

- znajomość bieżących informacji, ich rzetelna wymiana i przepływ pomiędzy Kółami, Zarządami, profesjonalistami - to daje wszystkim równe szanse i jest składową budowania niezbędnej zaufania,

- wypracowanie sposobu reprezentowania Kół w urzędach - próbując załatwić kilka pobocznych, jednostkowych spraw „rozwadniamy“ i osłabiamy temat główny, a nasze argumenty stają się słabe,
- wcześniejsze uzgodnienie wspólnego stanowiska, uwzględniającego wszelkie za i przeciw - tak, aby nasz głos był usłyszany i przyjęty jako reprezentatywny i ważny,
- wzajemne poszanowanie praw każdego podmiotu, czyli odejście od myślenia uzależniającego zdolność do reprezentatywności, czy racji od liczby członków Koła, czy liczby prowadzonych placówek,
- rezygnacja z działań pojedynczych Kół zmierzających do załatwienia swoich spraw za wszelką cenę, nie bacząc na innych.

To są **mury** naszego domu.

Wreszcie, wspólne uczestnictwo w różnorodnych wydarzeniach kulturalnych, sportowych, spotkania okazjonalne oraz współuczestniczenie w obchodach i uroczystościach budujących i wzmacniających naszą tożsamość i poczucie wspólnoty. To nasz **dach**.

W tym miejscu powinno paść pytanie - na jakim etapie jesteśmy dzisiaj?

Bez wątpienia, gdyby to pytanie zadać liderom Kół, to każda odpowiedź byłaby inna. Usłyszelibyśmy zapewne o samostanowieniu, rywalizacji, ale też o sile wspólnego działania. W mojej ocenie, pomimo wielu trudności zewnętrznych, czy problemów wynikających pośrednio z cech osobowych liderów (paradoksalnie cech pożądaných czy też koniecznych dla działalności organizacji pozarządowej), w województwie podkarpackim Koła PSOUU zbudowały **DOM**. Może ostrożnie - ciągle budują.

Można by wymienić bardzo wiele konkretnych osiągnięć, sukcesów tych małych i tych większych, jednostkowych i wspólnych, ale również i porażek. Tylko, że skupiając się na niepowodzeniach tracimy cenny czas i siły, a bez wątpienia jeszcze więcej mamy wspólnie do osiągnięcia.

Zrobiliśmy ważny krok, a o dalsze jesteśmy całkowicie spokojny - wszyscy mamy bowiem wspólny cel:

„...działanie na rzecz wyrównywania szans osób z upośledzeniem umysłowym, tworzenia warunków przestrzegania wobec nich praw człowieka, prowadzenia ich ku aktywnemu uczestnictwu w życiu społecznym oraz wspierania ich rodzin.“
(Art. 4 Statutu PSOUU)

Mariusz Mituś

WYBÓR DROGI

Codziennie stajemy przed wyborami. Możemy jechać szeroką, prostą, szybką, ale z czasem nudną autostradą, z której widoki jakoś mało ciekawe i różnorodne, a anonimowi podróżni bezpowrotnie znikają na horyzoncie.

Możemy na piechotę błądzić wśród zarośli i drzew, wytyczając wzrok, by nie zgubić ledwie widocznej ścieżki, tracąc czas na poszukiwania i walkę z gałęziami. Na takiej ścieżce bardzo trudno spotkać jakiegokolwiek towarzysza podróży, bowiem wszyscy poszukują własnej drogi, nie zważając na innych.

Możemy również odnaleźć solidnie, pracowicie ubity trakt, gdzie malownicze widoki inspirują do dalszej podróży, a jej współtowarzysze podążają w podobnym do naszego tempie. I nawet jeśli ten trakt nagle się urwie, to większość z podróżnych podejmie dalszą pracę przy jego budowie, ponieważ nie będą chcieli stracić zawiązanych przyjaźni, a przede wszystkim wszyscy chcą dojść do celu podróży.

Możemy, możemy, możemy...

-początki-

W roku 1999 wprowadzane kolejno reformy z dnia na dzień zmieniły rzeczywistość, narzucając zupełnie nowe wa-

runki i zasady funkcjonowania placówek PSOUU. Dla osób aktywnie związanych z Kołami na Podkarpaciu stało się to motorem do wytężonej aktywności, zaangażowania, potrzeby kontaktu, wymiany wiedzy i doświadczeń. Doszliśmy do wniosku, że właśnie w grupie, we wspólnym działaniu istnieje szansa spokojnego, czy chociażby łatwiejszego przejścia przez zupełnie nowe problemy i trudności, szansa sprawnego dostosowania się do nowych wymogów.

Początkowo jeszcze nikt z nas nie mówił o współpracy. Chociaż pojawiły się próby nadania naszym kontaktom ram formalnych, cechowała nas pewna aktywność. Wspólne wystąpienia do władz wojewódzkich, negocjacje z kasą chorych, pozyskiwanie środków finansowych na zadania edukacyjne były jedynie bodźcem do działania. Jednak coraz bardziej uświadamialiśmy sobie, że nasze spotkania wynikają nie tylko z potrzeby chwili, ale przede wszystkim z potrzeby kontaktów międzyludzkich. Początkowa aktywność przerodziła się w systematyczne spotkania przedstawicieli zarządów Kół, dyrektorów i pracowników merytorycznych naszych placówek. W tym gronie znaleźliśmy osoby obarczone tymi samymi problemami, myślące w podobny sposób i za-



WSPÓLNY PRZEMARSZ ULICAMI RZESZOWA

angażowane w taką samą sprawę. I chociaż każdy z nas stanowi niepowtarzalną indywidualność, ma swoje kompleksy i słabości, chce osiągać własne sukcesy czy też charakteryzuje go dążenie do „bycia pierwszym“, to jednak postawiliśmy na znalezienie formuły długoletniej współpracy.

-blaski-

Wszyscy zaangażowani w sprawy osób z niepełnosprawnością intelektualną są obciążeni wyjątkowo wysokim poziomem różnorodnego stresu.

Stres menedżerski - indolencja czy wręcz zła wola urzędników, brak środków na utrzymanie placówek, właściwy dobór kadry, sposób motywowania pracowników (czyli jak to zrobić bez pieniędzy) itp.

Stres interpersonalny - trudna współpraca z rodzicami, brak widocznych sukcesów codziennej, żmudnej pracy, satysfakcja mierzona drobnymi krokami, rozbieżność poglądów dotyczących sposobów terapii, współpraca zarządów Kół z dyrektorami placówek, niejednokrotnie burzliwa i mozolna.

Stres wątpliwości moralnych - podstawą kontaktów z osobami niepełnosprawnymi intelektualnie jest akceptacja i miłość. Miłość trudna, odkrywczą, bezwarunkowa, nie oczekująca wzajemności. Niejednokrotnie, niezależnie od tego czy jesteśmy doskonale wykształconym terapeutą czy czułym, oddanym rodzicem staramy się przeforsować własne racje, poglądy naszym zdaniem najlepsze dla dziecka. Zaczyna iskrzyć, tracimy cenny czas, przecieka nam bezpowrotnie przez palce cenny potencjał osoby.

Stres zagrożonej doskonałości - rola liderów narzuca ogromne tempo autorozwoju. Musimy być kreatywni, kompetentni, zaangażowani, nastawieni na ciągłe, intensywne doskonalenie. Dążymy do poprawy jakości pracy w placówkach, zwiększamy ich liczbę, porywamy się na coraz odważniejsze, ale i trudniejsze przedsięwzięcia.

Ktoś mógłby słusznie zauważyć, jakie pozytywne strony można dostrzec w tym wszystkim, jeżeli jesteśmy obciążeni już do granic wytrzymałości?

Patrząc z perspektywy czterech lat współpracy Kół województwa podkarpackiego utwierdzam się w przekonaniu,



DZIEŃ GODNOŚCI OSOBY
Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ INTELEKTUALNĄ

że w wielu przypadkach jako jednostki nie mielibyśmy sił, by podążać dalej w gąszczu trudności i codziennych problemów. Mimo wielu różnic, nie stworzyliśmy własnej wieży Babel, ale dobrą, rzetelną formę współpracy.

Staliśmy się dla siebie swoistą **grupą wsparcia**. Nauczyliśmy się nie patrzeć na kolegów z perspektywy wielkości Koła, ich osiągnięć czy liczby prowadzonych placówek. Nauczyliśmy się **słuchać**. Bycie wysłuchanym oznacza bardzo wiele...

Nasze dyskusje, szczere, spontaniczne wypowiedzi stały się niemal automatycznie **wymianą doświadczeń**. Wymianą niezmiernie cenną, bowiem mimo iż podążamy w tym samym kierunku, posiadamy wspólny cel, każdy z nas boryka się na własnym podwórku z odrębnymi problemami. Nie do przecenienia wydają się uwagi przyjaciela, który zna problem od podszewki, w chwilach gdy bezsilnie opuszczamy ręce. Uwagi szczere, inspirujące, twórcze, wskazujące rozwiązanie (które niejednokrotnie jest banalnie proste i w zasięgu ręki, jednak przesłonięte naszym zwątpieniem i niezadowolaniem). Wielogodzinne dyskusje nad nawet bardzo trudnym problemem, nie tylko pozwalają znaleźć rozwiązanie, spojrzeć na sprawę z nieco innej perspektywy, ale także rozładują nagromadzony stres. Wtedy jest szansa na nabranie dystansu. Rozmowy popychające do dalszego działania, poddające pomysły, zmuszające do autokorekty.

Spotkania początkowo poświęcone wyłącznie rozwiązaniu danego problemu z czasem przestały być wyłącznie formalne. Stały się spotkaniami przyjaciół, dobrych znajomych, lubiących przebywać w swoim gronie również poza godzinami pracy. To właśnie te kontakty niosą ze sobą ogromny ładunek emocjonalny i stanowią swoisty barometr wzajemnych relacji.

-cienie-

Nie chciałabym, aby ktoś odniósł wrażenie, że dotychczasowa współpraca Kół województwa podkarpackiego była słodką idyllą i pasmem doskonałości.

Nauczyliśmy się wzajemnie bardzo wiele, jednak niejednokrotnie do głosu dochodziła skłonność do rywalizacji, ambicje, siła i większe doświadczenie. Nie obeszło się bez tarć, różnic poglądów, dyskusje bywały gwałtowne, niekiedy bezwzględne. Nie wszyscy z nas chcieli zrezygnować z własnych ambicji

i spróbować wpisać się we wspólny obraz, obawiając się, że spowoduje to utratę niezależności, odrębności. Nie obeszło się bez nic nie wnoszącego krytykanctwa, mało eleganckiego wytykania błędów, wymówek. Sądzę jednak, że zbyt wiele zyskaliśmy dzięki wybraniu wspólnej drogi zarówno jako Koła PSOUU jak i zwyczajni ludzie, by skupiać się wyłącznie na niepowodzeniach. Należy je wykorzystać wyłącznie twórczo i podążać do przodu.

-dalsza droga-

Osobiście nie wyobrażam sobie dalszej pracy w PSOUU bez formuły współpracy, jaką stworzyliśmy na Podkarpaciu (gdyby nie ona, to marzenia o wczesnej interwencji w Mielcu do dziś pozostałyby mgliste, a tak pomogliśmy już około 100 dzieciom.). Nie oznacza to oczywiście, że popadamy w samouwielbienie i że jest to jedynie słuszne rozwiązanie. Sądzę, że największym naszym osiągnięciem jest to, że zmieniliśmy sposób myślenia, nie patrzymy wyłącznie na własne podwórko, ale postrzegamy wszystko w dużo szerszych horyzontach. Zyskaliśmy wspaniałych przyjaciół, współpracowników, doradców, wiemy jak wiele może przynieść konstruktywna dyskusja, szczera wymiana doświadczeń, kontakty oparte na wzajemnej akceptacji i poszanowaniu niezależności. Przyświeca nam wspólny cel, dlatego nie marnujemy czasu na puste roztrzaskanie błędów.

Każdy z nas ma prawo wybrać własną drogę. Ale... dajmy sobie szansę na wzajemne wyjście ze stereotypów, na pozytywne zaskoczenie, rewolucję myślenia, a w końcu przyjaźń. Wybór należy wyłącznie do nas.

Joanna Szadkowska

BEZPOŚREDNI KONTAKT



Wywiad z

Wojciechem Buczakiem

- radnym Sejmiku Wojewódzkiego,
Przewodniczącym Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie.

- Od trzech lat Koła Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym województwa podkarpackiego konsolidują się i wspólnie występują m.in. do władz wojewódzkich. Jaki to przynosi efekt?

- Taki, że skuteczniej mogą pomagać dzieciom, które potrzebują pomocy i tak chyba właśnie realizują swój cel. Tej jedności brakuje w innych środowiskach i widać jakie to przynosi skutki. Na pewno w sytuacji, kiedy brakuje środków na każdym poziomie, od samorządów lokalnych po budżet państwa, jest to działanie pożądane.

- Czy mają większą siłę przebicia?

- Na pewno tak. Trudniej by to było zrobić mniejszym organizacjom, a tak mogą uprawiać swojego rodzaju lobbying.

- Czy to można nazwać lobbyingiem?

- Na pewno nie w takim wydaniu, jak to robią dobrze zorganizowane grupy dysponujące środkami na uprawianie lobbyingu (gospodarcze, finansowe). Ale stowarzyszenie robi to chyba dość skutecznie, bo udało im się wytłumaczyć poprzednim władzom województwa na czym polega ich problem, ich i ich podopiecznych, i dlaczego takie, a nie inne środki są im potrzebne.

- Czy takie działania powinny się polecać kołom Stowarzyszenia w innych województwach?

- Na pewno jest to jeden ze sposobów.

- A co jeszcze mogą zrobić?

- W każdym województwie są różne metody działania i warto się nimi dzielić. Trudno mi jakieś recepty podawać, ale z własnego doświadczenia wiem, że ważny jest bezpośredni kontakt. Przebywając z tymi ludźmi np. na obozach czy koloniach można ich lepiej poznać i zrozumieć potrzeby, a potem skuteczniej pomóc. Ja bym polecił działaczom Stowarzyszenia w całym kraju kontakt z organizacjami np. sportowymi, organizującymi różne imprezy. Ja byłem wzruszony, gdy po raz pierwszy zobaczyłem, jak podopieczni Stowarzyszenia radośnie przeżywają udział w zawodach sportowych. Teraz widzę to też po moich kolegach, którzy wcześniej takiego kontaktu nie mieli. Im się wydawało, że będą mieć do czynienia z ludźmi zupełnie niesprawnymi, a przecież to na swój sposób ludzie niezwykle sprawni, a poza tym jak oni się cieszą z wygranej! Koledzy widząc to, chętniej później pomagają. Już kilka, kilkanaście osób zaczęło się angażować w taką pomoc i to trwale. Dlatego zachęcam niepełnosprawnych i ich opiekunów, by prowokowali takie bezpośrednie kontakty.

SPRAW WIARYG

Wywiad z

Adamem Śnieżkiem

- Dyrektorem Regionalnego
Ośrodka Polityki Społecznej
Urzędu Marszałkowskiego
Województwa Podkarpackiego

- Czy jak pada nazwa „Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym” to ma Pan jakieś konkretne skojarzenia?

- Oczywiście. Wspólnie byliśmy organizatorami jednej konferencji, kilka kół z terenu województwa występowało o dotacje z urzędu województwa i parotysięczne dostało. W ubiegłych latach była dotacja celowa z budżetu państwa w wysokości ok. 300 tysięcy i wtedy bardziej można było pomóc. Ja mam wysokie mniemanie o działaniach Stowarzyszenia, znam ośrodek rzeszowski i wiem, że pomagają dzieciom i starszym podopiecznym.

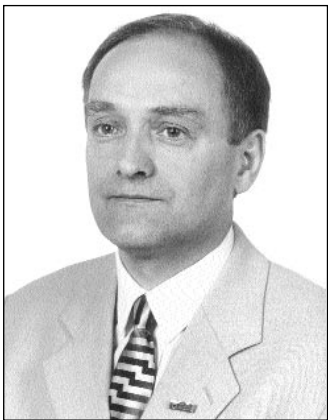
- Od pewnego czasu koła Stowarzyszenia starają się wypracować jednolite stanowisko, występując do władz województwa.

- Obserwujemy takie działania i to jest obiecujący proces. To daje lepszą pozycję tych organizacji do rozmów z administracją samorządową i rządową.

- Czy to już widać?

- Odbywa się szereg spotkań, na które są zapraszani samorządowcy z gmin, powiatów i z samorządu województwa. Oczywiście problemem są skromne środki finansowe. Np. do Urzędu Marszałkowskiego wpłynęło od organizacji pozarządowych zajmujących się niepełnosprawnymi i opieką społeczną ponad 170 wniosków. W sumie dotacje, o które się zwracano to było ponad 6 milionów złotych, podczas kiedy my dysponowaliśmy kwotą 150 tysięcy z Urzędu Województwa. Takie są proporcje. Ale te organizacje się uczą pozyskiwania środków z funduszy europejskich, a my staramy się im w tym

DZIAN ODNOŚCI



pomagać. Programujemy w tej chwili już kierunki wydatkowania funduszy strukturalnych po wejściu Polski do Unii Europejskiej - europejskich funduszy społecznych. Udało nam się w programie operacyjnym do tych funduszy uzgadnianych z rządem, zapisać takie kierunki działań: działalność socjalną, charytatywną, skierowaną na różne grupy zagrożone. Mamy nadzieję, że to się ostości, bo te programy będą negocjowane.

- Czy sądzi pan, że przekazanie organizacjom pozarządowym prowadzenia placówek rehabilitacyjnych, edukacyjnych czy opiekuńczych to właściwy kierunek polityki społecznej?

- Oczywiście. U nas ta działalność socjalna, którą prowadzi administracja publiczna, czyli pomoc społeczna, jest tylko w paru procentach przejęta przez organizacje pozarządowe, a np. w Niemczech, to jest ponad 50%. Ale tam, to wynik procesu trwającego od ubiegłego wieku! W Niemczech jest sześć silnych organizacji, związków organizacji pozarządowych i one przejęły większość usług socjalnych, i to w drodze zleceń ze strony samorządów (władz miejskich) czy rządu. Myślę, że nas czeka podobna droga, ponieważ usługi socjalne prowadzone przez organizacje pozarządowe są z reguły tańsze, niż te prowadzone przez administrację. Ale też nie wszystkie organizacje są w pełni wiarygodne. To dopiero teraz się sprawdza w praktyce. W przypadku Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym lata prowadzonej działalności to już jest taki sprawdzian.

SAMEMU TRUDNO

Wywiad z
Henrykiem Wujcem

- *postem na Sejm X, I, II, III kadencji*



- W poprzedniej kadencji Sejmu był Pan przewodniczącym nadzwyczajnej komisji zajmującej się lobbingiem.

- To nie była komisja do spraw lobbingu, ale do rozpatrzenia projektów ustaw dotyczących prawa obywateli do uzyskania informacji o działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne, a także dotyczących jawności procedur decyzyjnych i grup interesów. W wyniku pracy komisji powstała ustawa, która weszła w życie od 1 stycznia br., ale dotyczy tylko dostępu obywateli do informacji publicznych, a sprawa lobbingu została przesunięta na później i w zasadzie w tej chwili stoi w miejscu.

- Czy organizacje pozarządowe mogą uprawiać lobbing?

- Każdy obywatel ma prawo oddziaływać na władzę, a ona powinna wysłuchiwać próśb, skarg, propozycji itd. A jednocześnie jest tak, że jak się mówi „lobbing“ to kojarzy się to z korupcją - żeby kogoś skorumpować, działać pozaprawnie. Tymczasem lobbing to wywieranie nacisku na władzę zgodne z prawem.

Projekt, nad którym pracowaliśmy w ubiegłym roku zakładał, że lobbing jest dozwolony, ale trzeba te oddziaływania rejestrować w takiej specjalnej „historii“ ustawy - kto oddziaływał, co z tego może uzyskać. Ci, którzy oddziałują powinni się liczyć z tym, że to wszystko zostanie zapisane. Natomiast środowiska biznesowe postuluwały, żeby w Sejmie była rejestracja profesjonalnych firm lobbingowych, ale żeby one były poddawane szczególnej kontroli. Zobaczymy, co znajdzie się w projekcie ustawy.

A organizacje pozarządowe uprawiały i uprawiają lobbing, i to czasem bardzo skuteczny. Generalnie chodzi o to, żeby te organizacje miały swobodę działania i to na ogół jest zapewnione, ale żeby jednocześnie miały trwałe źródła finansowania, a z tym bywa różnie.

Wielu ludzi chciałoby działać sensownie, ale nie ma możliwości dokładać do tego! Czas może dać, ale pieniędzy już

nie - nie każdy ma. Bardzo często te organizacje zastępują organy państwa, bo robią coś taniej i lepiej.

Przez dłuższy czas była w sejmie dyskutowana ustawa o instytucjach pożytku publicznego. Teraz została zgłoszona przez ministra pracy i polityki społecznej. Są w niej rozwiązania kompleksowe, które mają nadać rangę organizacjom pozarządowym, zwłaszcza tym, które zgodzą się poddać rygorom szczególnej kontroli - bo jeśli ktoś korzysta z funduszy publicznych, musi się zgodzić z tym, że jest rozliczany. Te organizacje zostaną wpisane na listę instytucji pożytku publicznego i wtedy mogą skorzystać z pewnych przywilejów. Np. każdy obywatel wypełniając PIT, będzie mógł odpisać 1% z podatku na wskazaną przez siebie organizację z tej listy. Uchwalenie tej ustawy będzie dużym krokiem naprzód, jeśli chodzi o rolę organizacji pozarządowych.

- Czy są jakieś recepty na to, żeby skutecznie zdobywać fundusze na działalność?

- To jest trudna dziedzina. Wiem, że są fachowcy, tzw. foundriserzy, którzy opanowali sztukę docierania do sumień i kieszeni bogatych instytucji i osób fizycznych, którzy potrafią uzyskać spore kwoty na działalność charytatywną. Są też specjalne kursy, treningi, warsztaty - jak pozyskiwać fundusze, jakie działania podejmować. Te działania są nawet początkowo bardzo kosztowne, bo trzeba np. zrobić billboardy, a nie każdego na to stać, ale potem to się zwraca. Czasem procentują pomysły - jakieś nowe, oryginalne pomysły.

Myślę, że samemu to trudno sobie poradzić. Trzeba korzystać z doświadczeń organizacji wspierających organizacje pozarządowe, a czasem nawet wynajmując takiego dobrego foundrisera. I tak się na tym zarobi.

Rozmawiała:

**Barbara Ewa
Abramowska**

DUŻE KOŁO W MAŁYM MIEŚCIE

Koncepcja rehabilitacji środowiskowej opiera się na organizowaniu placówek i konstruowaniu programów rehabilitacyjnych wykorzystujących cechy i możliwości małych środowisk lokalnych. Szansą dla dzieci, młodzieży i osób dorosłych z niepełnosprawnością intelektualną stają się placówki Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, które pozwalają im, bez konieczności poddawania się rehabilitacji w odległych miejscowościach, pozostawać we własnych rodzinach. Rodzina jest bowiem naturalnym środowiskiem dziecka, kształtuje jego osobowość, zapewnia rozwój i wpływa na dalsze losy. Wzajemne kontakty pomiędzy rodzinami dzieci z niepełnosprawnością intelektualną są okazją do stawiania konkretnych pytań i uzyskiwania praktycznych odpowiedzi. Samopomoc nie powinna przyczyniać się do ograniczania wydatków na rozwój usług socjalnych dla niepełnosprawnych. Ruch samopomocy należy oceniać jako korzystny dla pełnej i kompleksowej rehabilitacji oraz maksymalnej integracji ze środowiskiem, z jednoczesnym wzajemnym wspieraniem się. Osoby niepełnosprawne, także z niepełnosprawnością intelektualną, są uprawnione do korzystania ze wszystkich wolności i praw bez jakichkolwiek wyjątków. Wyzwaniem dla rodziców i opiekunów, członków rodzin oraz przyjaciół, w tym profesjonalistów, staje się tworzenie takich warunków, w których przestrzegane są prawa człowieka, a osoby z niepełnosprawnością intelektualną mają szansę na godne życie. Te szczytne cele są tak samo rozumiane na szczyblu krajowym, jak i u nas, w małym mieście.

Sędziszów Małopolski jest miastem, w którym przeszłość wyraźnie spleta się z terażniejszością, a stara zabudowa sąsiaduje z nowoczesnymi obiektami przemysłowymi. Jako o osadzie wiejskiej pisało o nim już w 1325 r. Prawa miejskie uzyskała w 1483 r., w wyniku starań jego



OTWARCIE SIEDZIBY KOŁA



PRZY PRACY



PRZED NASZYM BUDYNKIEM

właściciela Jana Odrowąża. Sędziszów był ośrodkiem, który znacząco wpływał na rozwój kultury i oświaty polskiej w całym regionie. Dużą rolę w tym względzie odgrywał klasztor i parafia, ale także szkoła i miejscowa inteligencja, wyróżniająca się ruchliwością i patriotyzmem. Obecnie w Sędziszowie Małopolskim żyje 7 890 mieszkańców. Jednostką administracyjną jest Miasto i Gmina (miasto i 14 wsi), zamieszkałe przez 23 310 osób.

W chwili obecnej Sędziszowskie Koło PSOUU zrzesza 56 członków, z których 4 to osoby z niepełnosprawnością intelektualną. Analizując sytuację rodzinną okazuje się, że jest to 55 rodzin, spośród których tylko 13 to rodziny mieszkające w mieście, zaś pozostałe to rodziny wiejskie. Wychowuje się w nich 66 osób z niepełnosprawnością intelektualną:

- 2 - w wieku od 0-7 lat,
- 24 - w wieku od 8-18 lat,
- 40 - powyżej 18 roku życia

Jeżeli jako kryterium przyjmiemy stopień upośledzenia umysłowego, to w Kole jest:

- 16 osób z lekkim stopniem upośledzenia,
- 27 z umiarkowanym,
- 10 ze znacznym,
- 13 z głębokim.

Stopień upośledzenia umysłowego nie zawsze odzwierciedla ograniczenia i specyficzne potrzeby danej osoby. Wiele z nich to ludzie z wieloraką niepełnosprawnością, u których niepełnosprawności intelektualnej towarzyszy:

- ♦ niepełnosprawność ruchowa - 28,
- ♦ padaczka - 24,

- ♦ wada wzroku - 19,
- ♦ brak mowy lub zaburzona mowa - 33,
- ♦ Zespół Downa - 6.

Liczb tutaj podanych jest dużo, nie zawsze dają się one sumować, często nakładają się na siebie, mnożąc rzeczywiste problemy wynikające z wielorakiej niepełnosprawności.

Społeczność naszego Koła tworzą rodzice, których wiek, niestety także jest źródłem niepokoju o los ich niepełnosprawnych dzieci. Rodzice się starzeją, zapadają na choroby, sami potrzebują opieki i wsparcia. Często niepełnosprawne dziecko jest jedynym dzieckiem w rodzinie i rodzice nie mogą liczyć na jego pomoc.

Średnia wieku „naszych“ rodziców przedstawia się tak:

- 5 rodzin do 35 lat,
- 15 - od 36 do 50 lat,
- 42 - powyżej 50 roku życia.

W kilku naszych rodzinach przyszło na świat więcej niż jedno niepełnosprawne dziecko, 8 z tych rodzin to rodziny wielodzietne. Wychowanie dziecka niepełnosprawnego powoduje zubożenie rodziny ze względu na koszty leczenia, rehabilitacji, zakupu dodatkowego sprzętu. Przy wielorakiej niepełnosprawności często dochodzi konieczność stałej, 24-godzinnej opieki. Wiąże się to z koniecznością rezygnacji z pracy zawodowej jednego z rodziców. W naszym Kole mamy też 7 matek samotnie wychowujących swoje niepełnosprawne dzieci.

Są z nami także dwaj bracia bliźniacy z niepełnosprawnością intelektualną, samotnie mieszkający, którzy po ciężkich

przeżyciach znaleźli swoje miejsce w naszym Stowarzyszeniu.

Utworzone w naszym mieście Dienne Centrum Aktywności i Środowiskowy Dom Samopomocy to bardzo dużo, ale to jeszcze nie wszystko, aby w pełni zaspokoić potrzeby osób niepełnosprawnych z terenu działalności Koła.

Sędziszów Małopolski jest małym miastem nie posiadającym miejskich autobusów. Aby rodzice mogli dojechać do siedziby Koła muszą czasem pokonać ze swojej wsi odległość nawet 30 km. Często do autobusowego przystanku prowadzą 3-4 km kamienistej drogi, która w porze deszczu zamienia się w ślizgawkę, zaś w zimie przejście po niej jest zupełnie niemożliwe. W takim właśnie miejscu mieszka jedna z matek samotnie wychowująca dwóch synów z mózgowym porażeniem dziecięcym. Na zajęcia w placówkach Koła jest zorganizowany transport, ale samochód w takich przypadkach może dojechać tylko do przystanku.

Nie mamy wpływu na miejsce, w którym przychodzimy na świat. Jak śpiewa wokalista zespołu Myslovitz, bierzemy życie takim, jakim jest wiedząc, że na drugie nie mamy szans. Staramy się dostrzec w swym życiu jego dobre strony. Rejon Podkarpacia jest pięknym zakątkiem Polski, miejscem, którego górzyste krajobrazy podziwiamy na co dzień. Dla ludzi sprawnych nasze okolice mogą być okazją do turystycznych wędrowek. Te same pagórki dla ludzi niepełnosprawnych bywają przeszkodą nie do pokonania.

Ostatnio zabrane ulgi na przejazdy dla osób niepełnosprawnych bardzo dotkliwie ograniczają skromne budżety rodzinne oraz uniemożliwiają samodzielne korzystanie przez osoby niepełnosprawne ze środków komunikacji publicznej. Sytuacja taka niewątpliwie odbije się w sposób niekorzystny na zdobytych już umiejętnościach w samodzielnym doświadczeniu świata.

W najbliższych planach działalności Koła uwzględniono utworzenie mieszkania treningowego dla osób z niepełnosprawnością intelektualną, aby mogły w nim zdobywać doświadczenia i umiejętności niezbędne w samodzielnym życiu. Wyzwaniem jest utworzenie placówki, w której osoby z niepełnosprawnością intelektualną będą mogły godnie żyć wtedy, gdy zabraknie ich rodziców. To wszystko jeszcze jest w sferze marzeń. Ale nie bójmy się marzeń, one często się spełniają.

Marzena Jakubek

Wywiad z

Władysławem Antosem- Przewodniczącym Zarządu Koła Polskiego Stowarzyszenia
na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym w Sędziszowie Małopolskim

JESTEŚMY PARTNEREM, NIE PETENTEM

- Jak doszło do utworzenia w Sędziszowie Małopolskim Koła PSOUU?

- 2 stycznia 1976 r. urodziło nam się trzecie dziecko - syn. Zapanowała wielka radość w rodzinie. 14-letnia siostra Marzenka i 10-letni brat Jacek wybrali dla niego imię - Roman. Po 9 miesiącach zauważyliśmy jednak, że Romeczek cofa się w rozwoju. Zastanawialiśmy się z żoną, co się mogło stać. Rozpoczęły się wędrówki od specjalisty do specjalisty, którzy uspakajali nas, że nic się nie dzieje, że wszystko będzie w porządku. Nie było jednak w porządku. Kiedy Romek miał już 3 lata, bez skierowania pojechaliśmy do Kliniki Pediatrii w Krakowie i usłyszeliśmy diagnozę: Zespół Little'a oraz stwierdzenie: „Za późno państwo przyjechali“. Ogromny szok i szukanie przyczyn niepełnosprawności. Oczywiście zadawałem sobie pytania: „Co dalej robić? Wychowywać, leczyć i rehabilitować, czy oddać syna do placówki opiekuńczej?“ Wspólnie z żoną podjęliśmy decyzję, że Romeczka będziemy wychowywać w rodzinie, choć zdawaliśmy sobie sprawę,

że musimy mu stworzyć takie warunki, ażeby mógł się rozwijać. Wiedzieliśmy, że będzie trudno sprostać tak ogromnym wyzwaniom samotnie. W tym czasie w Rzeszowie działał już prężnie ruch rodziców dzieci niepełnosprawnych. Włączyliśmy się czynnie w tę działalność. Okazało się, że w Sędziszowie i okolicznych wioskach żyje bardzo dużo dzieci niepełnosprawnych. Dotarliśmy do 20 takich rodzin. Na dzień 27.01.1984 r. zwołałem zebranie rodziców, które zostało uwieńczone utworzeniem Koła Pomocy Dzieciom Specjalnej Troski w Sędziszowie Małopolskim. W dniu 17.02.1994 r. weszło ono w struktury organizacyjne PSOUU, jako terenowe Koło Stowarzyszenia.

- Jak przebiegała konsolidacja rodzin borykających się z niepełnosprawnością oraz integracja ze społeczeństwem?

- Idea normalizacji zawarta w haśle Stowarzyszenia: „Otwórzmy przed nimi życie“ wiąże się ze świadomością ograniczeń osoby upośledzonej umysłowo i koniecznością towarzyszenia jej przez całe życie, z racjonalnym, zindywidualizo-

wanym programem pomocy. Idea ta zobligowała Zarząd Koła do opracowania Wieloletniego Programu Budowania Systemu Całościowego Wsparcia i Towarzyszenia Osobom z Upośledzeniem Umysłowym oraz Pomocy Ich Rodzinom, który jest systematycznie realizowany. Wprawdzie przepisy prawne gwarantują równe prawa również dla osób niepełnosprawnych, ale ustawa nie zmienia mentalności społeczeństwa. Zmiana stereotypowego określenia osób niepełnosprawnych jest możliwa tylko dzięki długotrwałemu procesowi integracji. Społeczeństwo Sędziszowa w zasadzie niczym się nie różni od ludzi mieszkających w innych miejscowościach. Pojawienie się matki z dzieckiem niepełnosprawnym w miejscu publicznym powodowało często zdziwienie, nieraz ironiczne uśmiechy, względnie przykre uwagi, że np.: dziecko jest źle wychowane czy niegrzeczne. Znaczna część rodziców wstydiła się kalectwa swojego dziecka i nie wychodziła z domu, uniemożliwiając mu kontakt z rówieśnikami i społeczeństwem. Nie odosobnione były przypadki wykorzystywania osób niepełnosprawnych do najbrudniejszych prac w gospodarstwie oraz zabierania całej renty socjalnej i przeznaczania jej na inne cele, z pominięciem potrzeb osoby niepełnosprawnej, do której ta renta należała. Realizując program, główny nacisk położyliśmy w pierwszej kolejności na rehabilitację w sferze społecznej, zaczynając od rehabilitacji samych niepełnosprawnych, ich rodziców i rodzin, a w następnej kolejności społeczeństwa. Zdawaliśmy sobie sprawę, że trzeba zmienić sposób myślenia, stosunek rodziny do osoby upośledzonej. Na nic się zda ciężka praca specjalistów w placówce rehabilitacyjnej, jeżeli osoba niepełnosprawna po powrocie do domu będzie traktowana przez domowników jako osoba gorszej kategorii. Nie mając jeszcze własnego lokalu, w wynajętych salach organizowaliśmy odczyty, prelekcje, spotkania integracyjne (mikołajki, spotkania opłatkowe, dzień dziecka



RODZINA ANTOSÓW



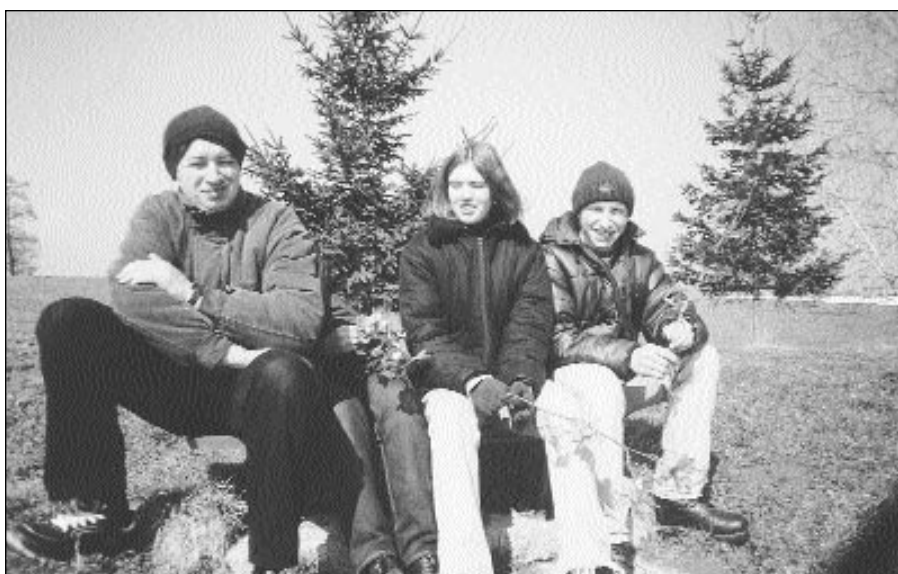
ROZPOCZYMYM PRZYJĘCIE URODZINOWE

itp.). Bez większych nakładów finansowych prowadziliśmy rehabilitację w sferze społecznej i pedagogizację rodzin. Rodzice zaczęli wychodzić z niepełnosprawnymi, przełamywali wstyd, widać ich już było w urzędach, kościołach i innych miejscach publicznych. Zmienił się również stosunek społeczeństwa do osób niepełnosprawnych.

Z naszym niepełnosprawnym synem wychodziliśmy praktycznie wszędzie. Zauważyliśmy, że Romeczek chętnie uczestniczył w niedzielnej Mszy Świętej. Kiedy przychodził dzień świąteczny nasz syn czynił przygotowania do wyjścia: z szafy wyjmował odświętne ubranko i przynosił je do żony lub do mnie. Syn nie mówi, więc w ten sposób informował nas o potrzebie pójścia do kościoła (w dni powszednie tego nie robił). Nasze wspólne uczestnictwo we mszy spotykało się z



BAL KARNAWAŁOWY



ŚWIĘTO WIOSNY W PLENERZE

negatywną reakcją, głównie „starszych pań“, które wprost mówiły: „Po co Antosowa chodźcie z tym kaleką do kościoła? Przecież on nic nie rozumie, a ludzie zamiast się modlić, patrzą na wasze dziecko.“ Nie zrażaliśmy się tymi uwagami. Najważniejszym dla nas było zaspokojenie potrzeb dziecka. Sytuacja taka trwała około 3 lat. W końcu ludzie przyzwyczaili się i przestali zwracać uwagę. Romeczek, mimo swojej niepełnosprawności, uczestniczył czynnie w nabożeństwie. Pamiętam dokładnie, jak kiedyś po nabożeństwie, podeszła do nas jedna z wcześniej wspomnianych pań i powiedziała: „Bardzo przepraszam. Jestem pełna podziwu dla was. Przekonałam się, że wasz syn jednak „coś rozumie“, jest spokojny i wie kiedy należy wstać, a kiedy klęczeć.“

- *Czym kierował się Zarząd Koła tworząc Punkt Oparcia Społecznego (POS)?*

- Członkowie Koła, mieszkający głównie na wsiach, mieli problemy z prawidłową interpretacją zmieniających się przepisów prawnych dotyczących środowiska niepełnosprawnych. Nie znali swoich uprawnień wynikających z tych przepisów. W kwietniu 1995r. został utworzony POS, którego prowadzenia podjąłem się osobiście.

Mój udział w programie Telewizji Rzeszów: „Pytania do...“ nagłośnił działalność Sędziszowskiego Koła i prowadzonego POS. Ze swoimi problemami zgłaszały się osoby nawet z innych terenów. W naszym prywatnym mieszkaniu, a od 1997 r. w budynku Koła, staram się, w miarę swoich możliwości, pomagać rozwiązywać problemy osób zgłaszających się o pomoc. Pisanie wniosków, podań, pomoc w uzyskaniu wcześniejszej eme-

rytury, zasiłków rodzinnych, pielęgnacyjnych itp. umożliwiło mi poznanie szerokiej gamy problemów oraz niskiej świadomości osób zgłaszających się do naszego Punktu. Chociaż działalność POS została skierowana głównie na pomoc socjalną, spowodowała ona jednak konsolidację rodzin osób niepełnosprawnych.

- Jak przebiegały starania o pozyskanie lokalu na placówki specjalistyczne i siedzibę Koła?

- Przyjęty do realizacji program obligeował Zarząd Koła do pozyskania własnego lokalu i utworzenie placówek rehabilitacyjnych. Na składane przez 12 lat do Zarządu Miasta i Gminy pisma o przydzielenie lokalu otrzymywaliśmy odpowiedź, że Zarząd widzi taką potrzebę, ale nie dysponuje wolnymi lokalami. Wreszcie starania zostały uwieńczone sukcesem. Dzięki pani prezes Krystynie Mrugalskiej w grudniu 1996 r. za kwotę 90 tys. zł., w części pochodzącą z PFRON, został zakupiony na potrzeby Koła budynek w Sędziszowie. Od stycznia 1997 r. rozpoczęło działalność rehabilitacyjną Dienne Centrum Aktywności, dzięki dofinansowaniu centralnemu z Zarządu Głównego PSOUU ze środków PFRON i Ministerstwa Zdrowia. Działalność placówki odbiła się głośnym echem w środowisku. Przybywali nowi uczestnicy, zwiększał się zakres świadczonych usług rehabilitacyjnych, a dla zarządu Koła, jako pracodawcy, zaczęły się problemy finansowe.

W styczniu 2000 r. został utworzony Środowiskowy Dom Samopomocy dla osób dorosłych. Od marca 2000 r. działalność ŚDS finansowana była z dotacji celowej dla 15. uczestników. Stało się tak dzięki zrozumieniu potrzeb przez Dykcję ówczesnego Wydziału Spraw Społecznych Podkarpackiego Urzędu Spraw Społecznych w Rzeszowie, w osobach pana Mirosława Przewoźnika i pani Marianny Kłęk. Liczba dotowanych miejsc była sukcesywnie zwiększana. Obecny Wojewoda Podkarpacki, pan Zdzisław Siewierski, któremu bliskie są problemy środowiska osób niepełnosprawnych, również docenił naszą działalność. Od 1 lipca 2002 r. w Środowiskowym Domu Samopomocy będziemy mieć już 30 dotowanych

**Koło PSOUU
w Sędziszowie Małopolskim**

Data powstania: 27.01.1984 r.
Adres: 39-120 Sędziszów Młp.
ul. Kościuszki 20

Przewodniczący Zarządu Koła:
Władysław ANTOS

1. Dienne Centrum Aktywności
- 20 dzieci

Kierownik:
mgr **Marzena JAKUBEK**
Istnieje od: 03.01.1997 r.

2. Środowiskowy Dom
Samopomocy
- 30 osób dorosłych

Istnieje od: 07.07.2000 r.

Kierownik:
mgr **Marzena JAKUBEK**

3. Punkt Oparcia Społecznego

Prowadzi:
Władysław ANTOS
Istnieje od: 06.04.1995 r.

Koło zrzesza 56 członków
z następujących gmin:
**Sędziszów Młp., Ropczyce,
Iwierzyce, Wielopole Skrzyńskie,
Przedbórz**

miejsc. Utworzenie ŚDS rozwiązało częściowo problemy finansowe. Pozostała jednak pilna potrzeba powiększenia bazy lokalowej.

- Skąd pomysł na utworzenie placówek w innej gminie? Czy nie prościej byłoby rozbudować istniejącą już placówkę?

- Owszem, istnieją zamierzenia rozbudowy placówki w Sędziszowie Małopolskim, jednak pilna potrzeba zapewnienia właściwych warunków tak dużej liczbie uczestników zmusiła Zarząd Koła do wy-

najęcia lokalu w gminie Iwierzyce. Współpraca Zarządu Koła z władzami samorządowymi Iwierzyce datuje się już od początku istnienia Koła, dowodem czego jest współfinansowanie zakupu budynku Koła w Sędziszowie oraz pomoc w wyposażeniu pracowni kulinarnej DCA. Członkami naszego stowarzyszenia jest wiele osób z terenu gminy Iwierzyce, dlatego czujemy się tam potrzebni.

- Sędziszowskie Koło PSOUU ma dużą rzeszę przyjaciół, darczyńców i sympatyków. Jak to osiągnęliście i skąd w tak małej społeczności tak duże zrozumienie potrzeb osób niepełnosprawnych?

- Zarówno zakupiony w 1996 r. budynek, jak i wynajęte w grudniu 2001 r. pomieszczenia na filię ŚDS, wymagały poważnych nakładów finansowych na adaptację i wyposażenie. Zrobiliśmy to bez grosza dotacji, dzięki naszym darczyńcom i przyjaciółom. Są to osoby fizyczne i prawne. Pokażna ich liczba umożliwia mi wymienienie wszystkich z imienia i nazwiska czy nazwy. A żeby ich zdobyć i utrzymać, trzeba umieć się zaprezentować i dziękować za każdą otrzymaną złotówkę. Staramy się utrzymywać stały kontakt poprzez wysyłanie kartek świątecznych, zapraszanie na organizowane przez Koło imprezy, a nawet przez obdarowywanie ich pracami wykonanymi przez uczestników w czasie zajęć terapeutycznych. Taka forma naprawdę owocuje. Udział darczyńców w realizacji prac remontowo - adaptacyjnych szacujemy na kwotę około 80 tysięcy złotych.. Mamy również przyjaciół i sympatyków wśród byłych, jak i obecnych parlamentarzystów, bez względu na reprezentowaną opcję polityczną. Bardzo wiele zawdzięczamy Panu Aleksandrowi Bentkowskiemu i Edwardowi Brzostowskiemu.

- Jak układa się współpraca z władzami samorządowymi?

- Bardzo dobrze. Życzę wszystkim Zarządom Kół naszego Stowarzyszenia takiej współpracy z władzami samorządowymi, jaką my mamy. Oczywiście nie zawsze tak było, a to co jest nie przyszło samo. Przez 22 lata kierowania Zarządem Koła na pewno popełniłem błędy. Starłem się jednak zawsze kierować zdrowym rozsądkiem. Do wszystkiego co osiągnęliśmy do tej pory



DOŻYNKI W SĘDZISZOWIE MAŁOPOLSKIM

*Z prac Polskiego Stowarzyszenia
na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym*

KALENDARIUM

najważniejszych zdarzeń w roku 2001

dochodziliśmy, jak często powtarza nasza Pani Prezes - „małymi kroczkami“. Przestaliśmy być roszczeniowi, w odpowiedni sposób zaprezentowaliśmy swoją działalność. Jesteśmy dla władz samorządowych wiarygodnym partnerem w słusznej sprawie, a nie petentem. Starostowie mają zawsze dla nas czas, żyją naszymi problemami i pomagają nam je rozwiązywać. Burmistrzowie często nas odwiedzają i na co dzień wspierają nasze działania.

- Jakie miejsce dzisiaj, po 18 latach działalności Koła, zajmują osoby niepełnosprawne w społeczności lokalnej Sędziszowa Małopolskiego?

- Uczestniczymy w każdej imprezie organizowanej przez władze samorządowe, ośrodki kultury, szkoły i kościoły. Sami organizujemy zebrania terapeutyczne o charakterze imprez. Okolicznościowe imprezy odbywają się przy współudziale osób zarejestrowanych w Kole, młodzieży szkolnej z terenu miasta i sąsiednich gmin. Na spotkania, które odbywają się w Miejskim Domu Kultury, zapraszani są goście, przyjaciele i osoby wspierające działalność Koła. Uczestniczymy także w imprezach okazjonalnych, mając możliwość zaprezentowania się z programami artystycznymi na scenie Domu Kultury. Corocznie bierzemy udział w obchodach Dni Sędziszowa, prezentując swój dorobek artystyczny na Rynku. Uczestniczenie w uroczystościach organizowanych przez społeczności lokalne, przybliżają osobom niepełnosprawnym zwyczaj i tradycje ludowe. Uczestnicy naszych placówek biorą udział w Dożynkach prezentując wieńce dożynkowe. Organizowane wycieczki pozwalają poznać historię i swoje pochodzenie. Ważnym wydarzeniem dla uczestników była wycieczka do skansenu w Kolbuszowej, w trakcie której ujrzeli domostwa podobne do tych, w jakich sami mieszkają. Wycieczki i wyjazdy umożliwiają wyjście na zewnątrz placówki, uczestnictwo we wszystkich możliwych i dostępnych formach życia w społeczności i integrację z pełnosprawnymi osobami. Imieniny i urodziny uczestników, organizowane w placówce, pozwalają na świętowanie tych dni we własnym gronie. Są również okazje, aby zaprosić swoich przyjaciół na dyskoteki i zabawy (Andrzejki, Walentynki, Bal Maskowy) i pełnić rolę gospodarzy.

Sędziszowskie Koło wrosło już w świadomość społeczności lokalnej.

Rozmawiała:
Marzena Jakubek

Cały rok 2001 poświęcony był walce o wprowadzenie w życie zapisów uzyskanych w styczniu 2001 r. w ustawie o systemie oświaty, a dotyczących finansowania realizacji obowiązku szkolnego przez dzieci z głębokim upośledzeniem umysłowym oraz upośledzonych ze sprzężonymi kalectwami w niepublicznych ośrodkach. Aktywnie uczestniczyliśmy w pracach nad projektami nowelizacji ustawy o systemie oświaty (sukces w zakresie art. 17 - bezpłatny transport dzieci realizujących obowiązek szkolny do szkół i do placówek niepublicznych oraz art. 14 - niemożność odraczenia obowiązku szkolnego dzieciom niepełnosprawnym, które korzystają z przedszkola).

Braliśmy udział w pracach Zespołu Rzecznika Praw Obywatelskich dot. osób niepełnosprawnych wnosząc między innymi problem ubezwłasnowalniania osób niepełnosprawnych intelektualnie,

Program Prawny Fundacji im. Stefana Batorego w 2001 r. przyznał Zarządowi Głównemu PSOOU grant na podniesienie kompetencji prawnych rodziców, liderów PSOOU oraz współpracujących przedstawicieli administracji samorządowej. Szkolenia prowadzone były przez przygotowanych przez ZG PSOOU wolontariuszy - studentów prawa Uniwersytetu Warszawskiego.



W 2001 r. zakończyliśmy grant z Komisji Europejskiej oraz dofinansowanie z PFRON na przetłumaczenie i wydanie Kompendium rozwiązań systemowych w państwach członkowskich Unii Europejskiej w zakresie wyrównywania szans osób niepełnosprawnych oraz zorganizowanie na jego temat dwóch seminariów dla zespołów złożonych z przedstawicieli administracji rządowej, samorządowej wszystkich szczebli i organizacji pozarządowych oraz pracowników naukowych. Kompendium otrzymały, oprócz samorządów, rządu i parlamentu, wszystkie Koła PSOOU.



Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym zostało jednym z ośmiu partnerów Inclusion Europe w programie n.t. „Szerzenie Praw Człowieka dla Osób Niepełnosprawnych Intelektualnie“. Projekt ten w znacznym stopniu sponsorowany jest przez Unię Europejską. W jego ramach przeprowadzono badania dotyczące sytuacji osób z niepełnosprawnością intelektualną we wszystkich dziedzinach życia w poszczególnych państwach, w tym i w Polsce, studia aktów prawnych w tych państwach. W badaniach uczestniczyli wolontariusze z Wydziału Prawa UW. Opracowano Raport Krajowy i Plan Naprawczy.

129 Kół zorganizowało łącznie 1.251 imprez dla 65.345 osób niepełnosprawnych z udziałem łącznie blisko 95 tysięcy uczestników. Były to imprezy lokalne, regionalne i ogólnopolskie a nawet międzynarodowe.

Imprezy ponadlokalne mające już wieloletnią tradycję to: Festiwal piosenki, teatru i plastyki w Łęcznej, Ceramidła Zagórowskie, Wojewódzkie Igrzyska Lekkoatletyczne w Stargardzie Szczecińskim, Regionalny Przegląd Kolęd i Pastorałek w Tomaszowie Lubelskim, Biesiada Wigilijna w Tarnobrzegu, Integracyjne Spotkania Teatralne w Pruszczy Gdańskim, Coroczny Bieg Cukrownictwa z udziałem grup osób niepełnosprawnych w Werbkowicach, Przegląd Twórczości Muzycznej i Teatralnej „Abyśmy byli jedno“ oraz Spartakiada Osób Niepełnosprawnych w Chorzowie.

Międzynarodowy charakter miały warsztaty twórcze w Jarosławiu, Ceramidła Zagórowskie, Spartakiada w Szczawnicy.

Za granicą koncertowały: Orkiestra Vita Activa z Gdańska - Asyż i dziecięca orkiestra integracyjna z Giżycka - Hanower. W Warsztatach na Węgrzech brała udział młodzież z Cieszyńska a we Francji - z Bytomia.

Na podstawie artykułu w „Vivre ensemble” („Życ razem”) z kwietnia 2001 r. przedstawiamy francuskie rozwiązania w zakresie ochrony prawnej dorosłych osób z niepełnosprawnością intelektualną. We Francji ta forma pomocy nazywa się ochroną prawną, a nie ubezwłasnowolnieniem.



OCHRONA PRAWNA

Dalszy ciąg informacji o ochronie prawnej osób niepełnosprawnych we Francji, których pierwsza część została zamieszczona w „Społeczeństwo dla Wszystkich” (numer 1-2 /3-4/ z czerwca 2001r.)

ROCZNE ROZLICZENIE Z ZARZĄDZANIA MAJĄTKIEM OSOBY OBJĘTEJ OPIEKĄ

Gdy ochrona prawna jest już orzeczona, opiekun prawny co roku musi składać „rozliczenie z zarządzania”. Opiekun (gdy opiekunem jest ktoś z rodziny lub gdy funkcję tę sprawuje ojciec lub matka) powinien traktować ten dokument jako sposób kontroli zarządzania dochodami dorosłej osoby niepełnosprawnej. „Rozliczenie z zarządzania” stanowi bardzo pożyteczne narzędzie kontroli.

CZY ROCZNE ROZLICZENIE Z ZARZĄDZANIA JEST OBOWIĄZKOWE?

Tak. Prawo zobowiązuje opiekuna prawnego do przekazywania co roku (w ramach kurateli wzmocnionej, tzw. 512, na podstawie art. 512 Kodeksu Cywilnego) pełne rozliczenie z zarządzania.

W JAKIM CELU SĘDZIA OPIEKUŃCZY PRZEPROWADZA KONTROLĘ ?

Sędzia opiekuńczy kontroluje czy zarządzanie majątkiem osoby niepełnosprawnej przebiega prawidłowo. Ocenia zasadność przeznaczenia dochodów osoby niepełnosprawnej.

Sprawdza czy opieka jest sprawowana właściwie i z korzyścią dla osoby nią objętej. Daje to gwarancje właściwego sprawowania ochrony prawnej. Taką samą gwarancją jest obowiązek (w ciągu trzech miesięcy po orzeczeniu ochrony prawnej) otworzenia rachunku w banku, na poczcie, lub książeczki oszczędnościowej na nazwisko osoby niepełnosprawnej. Na tym koncie, przed rozpoczęciem sprawowania ochrony, powinny zostać zarejestrowane wszystkie kwoty. Powinny być również zarejestrowane wszystkie tytuły własności osoby niepełnosprawnej, zgromadzone przed objęciem jej ochroną prawną (pozwoli to uniknąć niejasności między dochodami osoby objętej ochroną i dochodami opiekuna prawnego).

A JEŻELI DOCHODY DOROSŁEJ OSOBY NIEPEŁNOSPRAWNEJ SĄ BARDZO SKROMNE, CZY W PRZYPADKU OPIEKI PRAWNEJ CZY WZMOCNIONEJ KURATELI, TEŻ JEST KONIECZNE PROWADZENIE ROZLICZENIA Z ZARZĄDZANIA?

Tak, bez względu na wysokość dochodów osoby objętej ochroną prawną, opiekun lub kurator musi przedstawić sędziemu sądu opiekuńczego rozliczenie z zarządzania. Jeżeli dochody są tego rzędu, że wystarczają akurat na pokrycie niezbęd-

nych wydatków, to poprawne prowadzenie rachunku pozwoli rozróżnić wydatki konieczne od tych niezasadnych. Kontrola zarządzania eliminuje błędy. Na koniec, jeżeli wysokość dochodów daje pewną swobodę, opiekun lub kurator może rozważyć takie czy inne sposoby przeznaczenia ewentualnej nadwyżki na korzystny dla osoby chronionej wydatek.

miały miejsce w okresie zarządzania (tj. w ciągu roku): chodzi tu o zasiłki, renty, nagrody, wynagrodzenia i inne dochody.

- Inna rubryka dotyczy wydatków. Powinno być wykazane saldo, tj. różnica między przychodami i wydatkami w okresie zarządzania.

- Oddzielna tabela przedstawia rachunki otwarte w imieniu osoby chronionej wraz z saldami okresów poprzednich i na dzień rozpoczęcia opieki. W rozdziale „wartości“ figuruje wysokość wartości ruchomych na dzień 31 grudnia, a w rozdziale „zmiany w majątku“, bez względu na to czy jest to majątek ruchomy czy nieruchomy, zaznaczone są zmiany, jakie zostały poczynione w tej dziedzinie.

Rozliczenie można zrobić bez formularza, zachowując wszystkie w/w wymienione elementy.

Przykładowo, rozliczenie roczne może wyglądać tak:

Operacje rachunku bieżącego:

Przychody:

- zasiłki, wynagrodzenie z CAT (Ośrodek Pomocy poprzez Pracę - odpowiednik ZAZ), odsetki z oszczędności, refundacje z Kasy Ubezpieczeń Zdrowotnych, z Kasy Wzajemnej Pomocy, inne.....

Wydatki:

ryczałt na sprzętanie, koszty utrzymania, posiłki w CAT, transport CAT, różne składki, ubranie, zdrowie, podróże, rekreacja, wakacje, kieszonkowe, inne....

Saldo rachunków bieżących

(w banku, na poczcie, na książeczce oszczędnościowej):

* Saldo na dzień 31 grudnia roku poprzedniego, zaistniałe zmiany, wynik i saldo na dany rok z rozbiciem na poszczególne rachunki (w banku, na poczcie, na książeczce oszczędnościowej,...)

Stan majątku i jego skład:

* opis tytułów z wyceną za rok poprzedni i za rok bieżący.

Do powyższego zestawienia są dołączone fotokopie ostatniej strony książeczki oszczędnościowej lub ostatniego wyciągu bankowego, potwierdzające zapisy w rubrykach. Wskazane jest przechowywanie przez kilka lat dowodów ważniejszych wydatków i zakupów. Na dzień rozpoczęcia zarządzania powinien być również zrobiony spis wyposażenia (np. mebli) będących własnością osoby objętej ochroną i znajdujących się w domu rodzinnym, i przechowywany wraz z innymi dokumentami. Na podstawie Ustawy z 8 lutego 1995 kontrola rozliczeń z zarządzania została powierzona przewodniczącemu kancelistów sądowych, odpowiedzialnemu przed sędzią sądu opiekuńczego.

tłumaczyła:

Lidia Czarkowska



CO ZAWIERA ROZLICZENIE I JAK MOŻE BYĆ PRZEDSTAWIONE ?

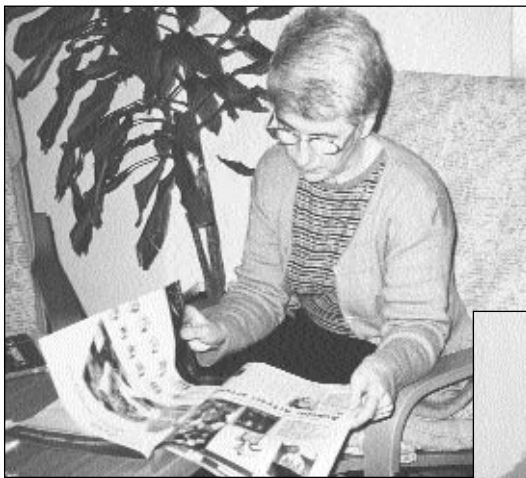
Niektórzy sędziowie rokrocznie wysyłają opiekunom i kuratorom Formularz Rozliczeniowy do wypełnienia. Formularz ten zawiera takie elementy:

- Ogólne przypomnienie skierowane do opiekuna o obowiązku składania rocznego rozliczenia, które powinno zawierać dochody i wydatki osoby chronionej bez konieczności szczegółowego wylizania zwykłych wydatków na czynsz, ubranie, lub żywność. Większe wydatki (jak zakup płaszcza, garnituru, biżuterii, bibelotów itp.), przekraczające kwotowo wydatki powszednie, powinny być udokumentowane kopią dokumentu płatności (np. fakturą, pokwitowaniem....). Do tego celu mogą też służyć nie oderwane bloczki z książeczek czekowych.

- Pierwsza rubryka formularza dotyczy przychodów, jakie

PANI KRYSTYNA

Nie wszystkie panie lubią rozmawiać o swoim wieku, ale pani Krystyna Tulska pozwoliła poinformować czytelników o tym, że skończyła już pięćdziesiąt lat. Tort urodzinowy był piękny, z cyferkami 5 i 0, gości przy stole też sporo, bo na dodatek pan Mietek obchodził także okrągłą, czterdziątą, rocznicę urodzin. A wszystko działo się we wrześniu, w Domu Rodzinnym w Warszawie, na Żoliborzu. Pani Krystyna mieszka tu prawie od



początku istnienia placówki, bo od grudnia 1992 roku. Wcześniej mieszkała z ciotką, ale ciotka zachorowała. Pani Krystyna była jej jedyną opiekunką przez długie, ciężkie trzy lata. Potem ciotka zmarła. Na szczęście była jeszcze praca w „Elektrze“ w Powsinie. I jest do tej pory, choć spółdzielnia ma problemy i teraz pani Krystyna jest zatrudniona tylko na pół etatu. Pracuje w tym samym zakładzie ponad trzydzieści lat! Ale lubi swoją pracę, ludzi, z którymi się na co dzień spotyka, kierownika, pielęgniarki. Jest zatrudniona na stanowisku elektromontera, ale sama mówi, że robi się wszystko, co jest akurat potrzebne.



Pani Krystyna mówi niewyraźnie, tak jakby sprawiało jej to trudność, powoli, ale chętnie. Nie tylko w gronie znajomych, ale również na forum publicznym. I to nie byle jakim. Z dumą pokazuje zdjęcia z Konferencji „Prawa Człowieka a Osoby z Upośledzeniem Umysłowym w Krajach Europy Centralnej i Wschodniej“ z 1995 roku, która odbyła się w Sejmie, a także z Kongresu Inclusion International w Kopenhadze z 1998 roku.

Rozmawiamy o tych wystąpieniach:

- My też powinniśmy mówić. A poza tym ja nie mówię w swoim imieniu, tylko wszystkich ludzi upośledzonych.

- A dlaczego właśnie Pani?

- (chwila zastanowienia), Myślę, że inni by tak dobrze tego nie powiedzieli.



I pewnie ma rację. Grażyna Michalska, kierowniczka Domu Rodzinnego, wspomina opowieści o tym, jak pani Krystyna wystąpiła w swoim zakładzie podczas przywitania nowego prezesa w imieniu załogi. Przedstawiła sytuację i oczekiwania pracowników tak, że kierownik nie miał już potem o czym mówić.

W domu, po pracy pani Krystyna lubi czytać powieści i opowiadania, takie „o życiu“ jak mówi. Samodzielnie prowadzi od lat kronikę. Wkleja do albumu zdjęcia z wszystkich ważniejszych dla domu i dla niej wydarzeń, podpisuje, opisuje. Gości przychodzących do domu, uroczystości, wyjazdy na wczasy, wycieczki, konferencje. Ostatnio zajęła się też robótkami. Wyhaftowała komplet serwetek z ciekawym, samodzielnym (nie skopiowanym z kalki) wzorem.

Pięknie wykrochmalone i uprasowane leżą na stole w pokoju. Ale prasować nie lubi.

- Prasować lubi Bożenka - koleżanka z pokoju. Za to cosobotnie szorowanie łazienek odbywa się w domu pod wodzą pani Krystyny. Teraz, kiedy nie jeździ codziennie do pracy, opiekuje się też najstarszym, chorym na chorobę Alzheimera kolegą. I sprawia jej to satysfakcję. Ale najbardziej doceniona czuje się, gdy pani Ula, asystentka, prosi ją o zrobienie zakupów. Wie, że musi pilnować pieniędzy, kupić dokładnie to, co trzeba i przynieść resztę. Późniejsza akceptacja sprawia dużą radość.

Pani Krystyna uważa, że ten dom, to dla niej dobra szkoła życia. Nie dlatego, że mogła nauczyć się zajęć gospodarskich, bo to właściwie umiała już wcześniej, ale dlatego, że nauczyła się być tolerancyjną. Chociaż nie zawsze to wychodzi (oj, bywa czasem uparta), stara się zrozumieć drugiego, innego człowieka i służyć mu pomocą.



Czasem przychodzą chwile, kiedy jest smutno, tęskno i samotnie. Chciałaby spotkać się z rodziną. Tata ożenił się po wtórnie, pani Krystyna ma macochę, przyrodnią siostrę i siostrzeńców, i dopóki żył, czasem się z nimi spotykała. Teraz one nie garną się do kontaktów. A szkoda, bo ona mogłaby im całkiem sporo zaoferować. A tak, trzeba smutki schować głęboko i cieszyć się, że znalazła w życiu swoje miejsce.

- Na początku myślałam, że będą konflikty. Myślałam, że będzie gorzej. Ale wszystko się dobrze układa. Lubię ten pokój, ten dom. Nie chciałabym mieszkać w żadnym innym miejscu.

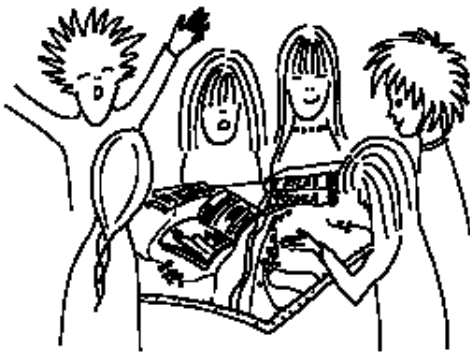
**Barbara Ewa
Abramowska**



W tym roku zapraszamy Państwa do czytania i pisania prostych tekstów. Redagowane będą one z myślą o uczestnikach WTZ, ŚDS, OREW itp. Chcemy, aby osoby, mające problemy z czytaniem i rozumieniem długich tekstów, znalazły coś dla siebie w naszym czasopiśmie. Zaczynamy od serii artykułów na temat wycieczki turystycznej.

JEDZIEMY NA WYCIECZKĘ

USTALAMY MIEJSCE - część I



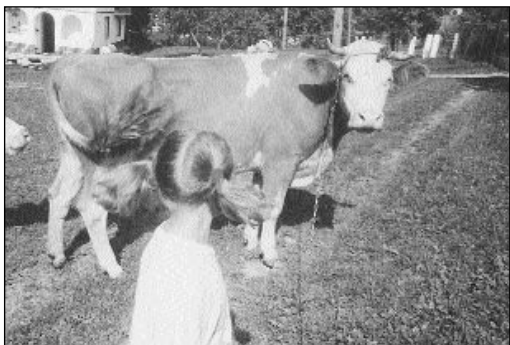
Nasza grupa z Warsztatu Terapii Zajęciowej w Warszawie chce pojechać na wycieczkę. Dziś zaczynamy ją planować. Niektórzy byli już na jakiejś wycieczce. Siadamy wszyscy razem i rozmawiamy. Każdy opowiada gdzie był i co widział.



Paweł był nad morzem. Spacerował po plaży i kąpał się w morzu.



Adam był nad jeziorem, na Mazurach. Pływał łódką i kajakiem.



Ewa była na wsi. Karmiła zwierzęta.
Spacerowała po lesie i zbierała grzyby.



Ula była w Karkonoszach.
To są góry.
Wspinała się na szczyty.

A Ty byłeś kiedyś na wycieczce?

Planowanie wspólnego wyjazdu zaczynamy od ustalenia gdzie chcemy jechać.

Rozmawiamy. Każdy ma inny pomysł. Adam chce pojechać w wysokie góry.

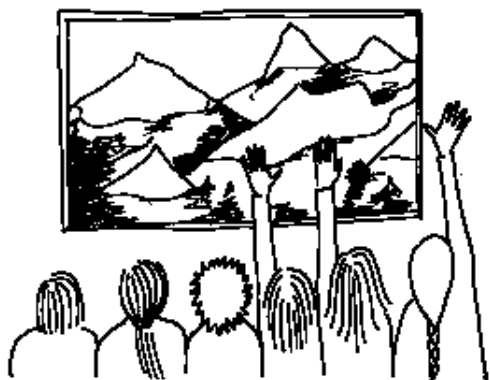
Paweł też chce jechać w góry. Wspinać się na szczyty.

Agnieszka chce pojechać nad jezioro.

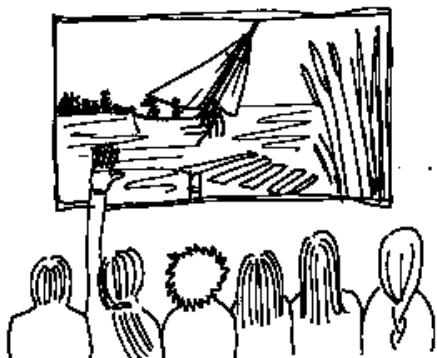
Mówi, że będziemy tam kapać się i palić ogniska.

Ewa chce pojechać do ładnego miasta i zwiedzać zabytki, muzea i stare zamki.

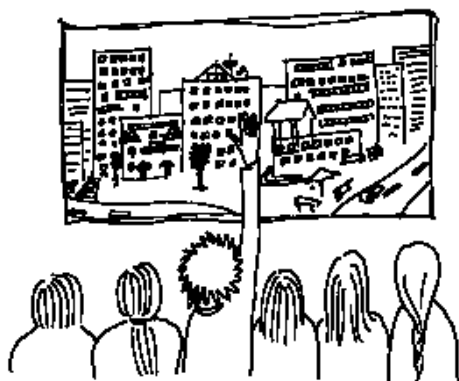
Teraz trzeba wspólnie wybrać miejsce wycieczki. Spisujemy pomysły i robimy głosowanie.



Ile osób chce jechać w góry?



Ile osób chce jechać nad jezioro?

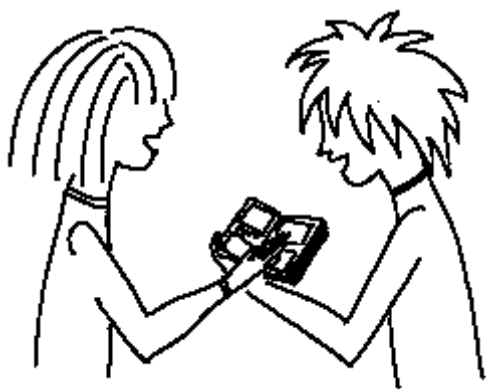


Ile osób chce jechać do innego, ładnego miasta?

Głosowanie zakończone. Najwięcej osób chce jechać w góry. Teraz bierzemy mapę gór, które nazywają się Tatry i przyglądamy się jej. Na mapie Tatr są zaznaczone jeziora. Największym miastem w Tarach jest Zakopane. Jest też wiele wsi.



Super!!! Będziemy mogli wspinać się, zwiedzić miasto i pójść nad jezioro. Wybraliśmy miejsce wycieczki - Zakopane. To miejsce będzie ciekawe dla wszystkich osób z naszej grupy.



A jak Ty wybierasz miejsce wycieczki?

Napisz o tym do nas.

NASZ ADRES:

Skrzynka korespondencyjna redakcji:

„Społeczeństwo dla Wszystkich“

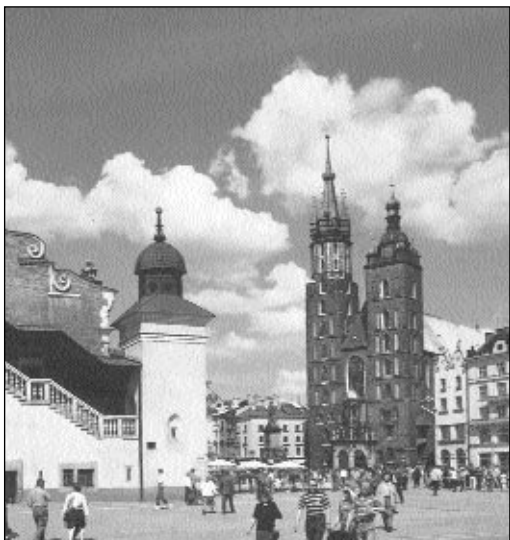
ul. Głogowa 2b, 02 - 639 Warszawa



PAMIĘTAJ!!!

O pomysły na wycieczkę możesz spytać rodziców i kolegów.

Możesz zobaczyć je w telewizji. Przeczytać o nich w gazecie, książce i przewodniku turystycznym. Po informacji możesz zwrócić się do biura turystyki.



Dobre miejsca na wycieczkę w Polsce, mojej ojczyźnie.

Kraków

- to stare i zabytkowe miasto. Dawno temu mieszkali tu królowie. W Krakowie można zwiedzić zamek - Wawel, Sukiennice, kościół Mariacki, muzea i wiele innych pięknych budowli. Można zobaczyć tam arraszy czyli tkane obrazy, zbroje rycerskie i inne stare przedmioty.



Gdańsk, Sopot, Gdynia

- leżą nad morzem i razem są nazywane Trójmiastem.

W Gdańsku można obejrzeć bardzo ładne Stare Miasto.

W Gdyni jest port.

Sopot to małe miasto, w którym jest długi pomost wchodzący w morze. To jest molo.



Karpacz

- to miasto w górach o nazwie Karkonosze. Jest tu ciekawa świątynia o nazwie Wang. Zbudowana z drewna bez użycia gwoździ i przeniesiona do Polski z innego państwa, z Norwegii.

Jest tu kilka szlaków turystycznych prowadzących w góry. Osoby o mniejszej sprawności fizycznej mogą wjechać na górę kolejką linową.

tekst: **Dorota Tloczkowska**
rysunki: **Joanna Krukowska**